

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXXI — 1964

NR 6



**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

**TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS**

	str.
Nauka — Oświata — Kultura . . . . .	161
Наука — Просвещение — Культура	
Science — Education — Culture	
Do Prezydium IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej . . . . .	162
— Президиуму IV Съезда Польской Объединенной Рабочей Партии	
— To the Presidium of the IV Congress of the Polish United People Party	
T. Zarzębski: Publiczne biblioteki powszechne w 1963 roku (w świetle sprawozdań statystycznych) . . . . .	163
— Массовые библиотеки в 1963 г. (в свете статистических отчетов)	
— Public libraries in 1963 (in the light of statistical reports)	
M. Ruszczyk: Wojciech Kętrzyński — karty z dziejów życia i działalności . . . . .	172
— Войцех Кентшински — страницы из его жизни и деятельности	
— Wojciech Kętrzyński — certain facts in his life and activity	
K. Ramlau-Klekowska: Centrala opraw bibliotecznych w Danii . . . . .	175
— Датский центр по библиотечному переплету	
— The central bookbinding in Denmark	
W. Poczobut-Odlanicka: Próba uproszczenia systemu rejestracji czytelników . . . . .	180
— Попытка упростить систему регистрации читателей	
— Trying to simplify the readers' registration	
Z życia SBP . . . . .	181
Из жизни СПБ	
News from the P.L.A.	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
T. B. W.: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	182
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
J. O.: Eksport książek . . . . .	184
— Экспорт книг	
— Book export	
I. Kaniowska-Lewańska: Żmudna droga do bibliografii literatury dla dzieci . . . . .	185
— Трудный путь к библиографии детской литературы	
— A hard way to the bibliography of books for children	
Kronika krajowa i zagraniczna (M.K.) . . . . .	189
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Z żałobnej karty	
Некрологи	
Obituary	
Jan Zbączyniak . . . . .	190
Stefania Krusz-Szulcowa (opr. W. Olszańska) . . . . .	191
Marian Ornatkiewicz (opr. J. Podgóreczny) . . . . .	191
Przepisy prawne (TeZar) . . . . .	192
Законодательство	
Legal regulations	
H. Handelsman: Prośba o współpracę . . . . .	okładka
— Просьба о сотрудничестве	
— Asking for cooperation	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska (zast. redaktora), Cz. Kozioł, E. Pawlikowska (redaktor), I. Szczepańska, D. Stępniewska (sekretarz).



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 6

WARSZAWA

ROK XXXI

## NAUKA – OŚWIATA – KULTURA

SOCJALISTYCZY ROZWÓJ KULTURY NARODOWEJ JEST ORGANICZNĄ CZĘŚCIĄ SKŁADOWĄ DZIEŁA BUDOWY SOCJALIZMU. W MIARĘ UPOWSZECHNIANIA KULTURY I WZBOGACANIA JEJ TREŚCI IDEOWYCH ROŚNIE JEJ WPŁYW NA OBLICZE DUCHOWE NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA, NA KSZTAŁTOWANIE JEGO POSTAWY MORALNEJ I STYLU ŻYCIA.

POLITYKA KULTURALNA NASZEJ PARTII ZDAŻA DO IDEOWEGO ZESPOLENIA TWÓRCZOŚCI I DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ Z BUDOWNICTWEM SOCJALIZMU I ZAPEWNIĄ NIEZBĘDNE WARUNKI MATERIALNE DO WSZECHESTRONNEGO ROZWOJU ŻYCIA KULTURALNEGO SPOŁECZEŃSTWA. POSTĘPY REWOLUCJI KULTURALNEJ, A ZWŁASZCZA SKAŁA UPOWSZECHNIENIA DÓBR KULTURALNYCH — NALEŻĄ DO NAJWIĘKSZYCH OSIĄGNIĘĆ 20-LECIA POLSKI LUDOWEJ.

POPURZE MASOWY RUCH WYDAWNICZY I WIELKĄ SIEĆ BIBLIOTEK, POPURZE ROZWÓJ RADIOFONII, TELEWIZJI, KINEMATOGRAFII I TEATRU, POPURZE UPOWSZECHNIENIE MUZYKI I PLASTYKI WCIĄGNIĘTO W ORBITĘ ŻYCIA KULTURALNEGO CAŁY NARÓD. WYDANE W WYSOKICH NAKŁADACH PO BARDZO PRZYSTĘPNYCH CENACH WSZYSTKIE WIELKIE DZIEŁA KLASYKI NARODOWEJ I ŚWIATOWEJ PO RAZ PIERWSZY DOTARŁY DO RZECZYWIŚCIE MASOWEGO CZYTELNIKA.

Z referatu I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki  
wygłoszonego na IV Zjeździe Partii.



## DO PREZYDIUM IV ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich odbywający swe plenarne posiedzenie dnia 13 czerwca 1964 r. w przededniu IV Zjazdu PZPR, wita IV Zjazd w imieniu wielkiej rzeszy bibliotekarzy polskich pracujących w bibliotekach wszelkich typów, od wielkich bibliotek naukowych do wiejskich punktów bibliotecznych, przed którymi Polska Ludowa postawiła ważne zadania.

W podsumowaniu dorobku 20-lecia PRL nie może braknąć oceny pracy bibliotekarzy i bibliotek, nie może braknąć stwierdzenia, jak wielką troską i opieką otacza biblioteki władza ludowa.

Świadomość tej opieki towarzyszy bibliotekarzom w ich codziennej pracy nad upowszechnianiem wiedzy i kultury, w służbie nauki, rozwojowi gospodarki, podnoszenia świadomości politycznej społeczeństwa. Biblioteki w swej wielkiej masie stanowią jeden z czynników decydujących o rozwoju społeczeństwa. Ta ich rola jednak nie wszędzie jeszcze jest właściwie zrozumiana. Nie wszystkie instancje władzy administracyjnej państwa zdają sobie sprawę, że do ich ważniejszych obowiązków należy dbałość o sprawy bibliotek, które zostały im powierzone przez Partię i Rząd. Jest to wielką troską bibliotekarzy, którą chcą przekazać do wiadomości Zjazdu.

Witając IV Zjazd Partii bibliotekarze polscy składają Partii zapewnienie całkowitej ufności w reprezentowaną przez nią linię rozwoju narodu, pełnej ufności w dalszą opiekę nad sprawami nauki i kultury, wiary w ostateczne zwycięstwo socjalizmu i pokoju.

Sekretarz Generalny  
(—) J. Cygańska

Przewodniczący  
(—) B. Horodyski

Wiceprzewodniczący  
(—) E. Assbury      (—) J. Czarnecka  
(—) P. Stasiak

(—) J. Podgóreczny

Warszawa 13.VI.1964 r.



## PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE W 1963 ROKU

(w świetle sprawozdań statystycznych)

W całym kraju rok 1963 jest rokiem podsumowania osiągnięć Polski Ludowej. Okres ten doniosły był również dla bibliotekarstwa powszechnego. Dlatego też spojrzenie na działalność bibliotek w roku 1963 zawiera również rzut oka i na odległą przeszłość rozwoju sieci i działalności publicznych bibliotek powszechnych. Analiza ta, z konieczności (brak miejsca) dość pobieżna, ma na celu, podobnie zresztą jak i w latach poprzednich, udzielenie ogólnej informacji o działalności bibliotek oraz pomoc w ustalaniu ogólnych założeń polityki bibliotecznej w poszczególnych województwach.

### I. PLACÓWKI BIBLIOTECZNE

W dniu 31.XII.1963 r. było 5 832 biblioteki (w 1962 r. — 5 741), 1961 (1 864) filii bibliotecznych oraz 25 594 (24 416) punktów bibliotecznych. A więc ogółem było 7 793 placówki biblioteczne, tj. o 188 więcej niż w roku poprzednim. Dość znacznie wzrosła liczba filii i oddziałów dla dzieci z 345 w roku 1962 do 384 (założono 6 nowych filii oraz zorganizowano w bibliotekach 33 oddziały dla dzieci).

Wzrost liczby placówek bibliotecznych spowodowany został prawie wyłącznie wskutek zorganizowania 85 nowych bibliotek gromadzkich oraz 97 filii bibliotecznych (w tym 67 na wsi).

Województwo *	Liczba placówek na wsi	Liczba gromad nie posiadających żadnej placówki	Czytelnie w placówkach na wsi	
			Liczba	% placówek z czytelniami
POLSKA	5 933	364	1 587	26,7
1. zielonogórskie	203	5	104	51,2
2. szczecińskie	150	13	75	50,0
3. olsztyńskie	244	26	118	48,4
4. koszalińskie	144	29	65	44,1
5. wrocławskie	377	19	152	40,3
6. rzeszowskie	540	10	202	37,4
7. łódzkie	458	13	165	36,0
8. białostockie	272	57	96	35,3
9. gdańskie	166	5	55	33,1
10. opolskie	249	1	78	31,3
11. kieleckie	516	44	111	21,5
12. poznańskie	442	42	79	17,9
13. warszawskie	551	34	95	17,2
14. katowickie	244	24	38	15,6
15. bydgoskie	366	24	51	13,9
16. lubelskie	419	5	58	11,8
17. krakowskie	520	13	45	8,7

\* Układ tabeli w kolejności województw wg procentu placówek z czytelniami.

Obecnie na 5 242 gromady już tylko 364 (w 1962 r. — 452) nie posiada biblioteki, ale też nie w każdym przypadku istnieje potrzeba jej zakładania. Mieszkańcy gromad położonych w bliskim sąsiedztwie miast i osiedli mogą korzystać z tamtejszych bibliotek bezpośrednio lub za pośrednictwem ich filii i punktów bibliotecznych. Jak wynika z poniższej tabeli dostarczowanie sieci bibliotecznej do aktualnego podziału administracyjnego w wielu województwach można uważać już za zakończone lub bliskie zakończenia.



Ogółem na terenie wsi działa 4878 bibliotek gromadzkich, 1055 filii bibliotecznych (zlokalizowanych w większych wsiach na terenie gromad) oraz 23 705 punktów bibliotecznych. Przy dobrym zaopatrzeniu placówek w książki oraz fachowej obsadzie osobowej, ta dość znaczna liczba placówek i punktów powinna gwarantować mieszkańcom wsi właściwą obsługę potrzeb czytelniczych.

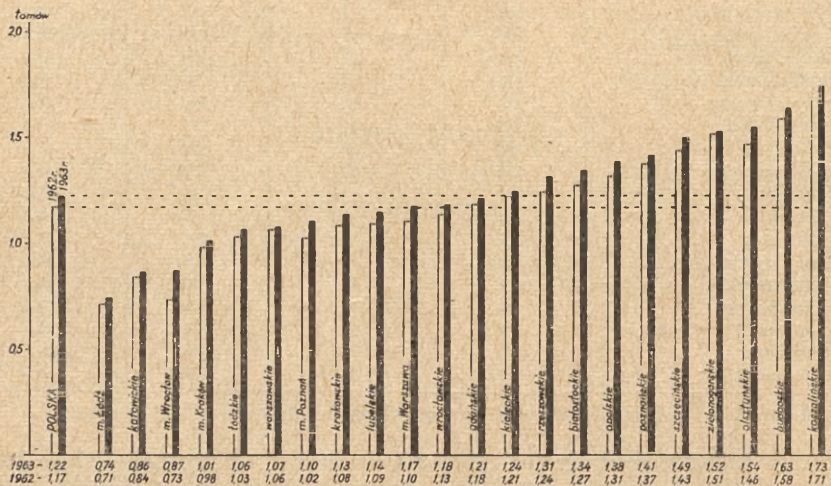
Czytelnia w publicznej bibliotece powszechnej jest niezbędna. Pozwala bowiem intensywniej wykorzystywać udostępniane na miejscu zbiory podręczne, encyklopedie, informatory, poradniki itp. oraz czasopisma, a jednocześnie umożliwia bibliotekarzowi organizowanie różnorodnych form pracy oświatowej. Warunki lokalowe utrudniają jednak zorganizowanie czytelnia w każdej placówce bibliotecznej. Pod tym względem szczególnie upośledzone są placówki na wsi, chociaż od kilku lat obserwuje się tu wyraźną poprawę. Obecnie już 26,7% (w 1962 r. — 23,0%) placówek na wsi posiada czytelnie. W niektórych województwach (zielonogórskie, szczecińskie, olsztyńskie) posiada je co druga placówka, w innych (krakowskie, lubelskie) jest ich zaledwie znikomy procent.

W latach 1956—1958 nastąpiło zahamowanie rozwoju punktów bibliotecznych, a w niektórych miejscowościach nawet likwidacja. Od kilku lat liczba punktów bibliotecznych wzrasta. W 1963 r. przybyło ich 1178 (w tym 1010 na wsi). Najwyższy przyrost liczby punktów bibliotecznych wykazują sprawozdania z woj. poznańskiego (196), olsztyńskiego (186) i gdańskiego (140). Wprowadzenie ostatnio nowych stawek nagród dla kierowników punktów bibliotecznych powinno ułatwić pozyskiwanie do tej pracy osób lepiej przygotowanych. Dobra działalność punktu zależy również od troskliwej opieki kierownika biblioteki macierzystej, a w jeszcze większej mierze od możliwości dopływu do punktu dobrych i nowo wydanych książek, a z tym nie jest najlepiej, nawet w bibliotekach.

## II. KSIĘGOZBIORY

Księgozbiory publicznych bibliotek powszechnych wzrosły o 1 821 200 woluminów.

stan w dniu 31.XII. 1962 r. (100%)	35 755 700	wol.
przybyło (8,9%)	3 198 200 <sup>1)</sup>	„
w tym z zakupu (7,6%)	2 702 000	„
ubyło (3,9%)	1 377 000 <sup>1)</sup>	„
stan w dniu 31.XII. 1963 r. (105%)	37 576 900	„



Liczba tomów na 1 mieszkańca

1) W tym 218 400 wol. przekazano z jednych bibliotek i przyjęto do innych bibliotek w ramach sieci publicznych bibliotek powszechnych.



Bezwzględny przyrost zbiorów bibliotecznych w 1963 r. był niższy o 450 tys. wol. niż w roku poprzednim. Spowodowane zostało to głównie dwoma przyczynami: zakupiono mniejszą ilość książek (o 88 tys. wol.) oraz usunięto z bibliotek o 330 tys. woluminów więcej niż w 1962 r. oczywiście nie licząc książek przekazanych do innych bibliotek. Ubytek książek w 1963 r. jest bardzo wysoki w stosunku do lat poprzednich, do czego być może przyczyniło się również stosowanie przepisów zarządzenia Nr 77 Ministra Kultury i Sztuki z dn. 28 lipca 1962 r. w sprawie usuwania i przekazywania druków zbędnych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 9, poz. 80).

Obecnie na 1 mieszkańca kraju przypada średnio 1,22 wol. (w roku 1962 — 1,17 wol.). Wskaźnik ten — podobnie jak i w latach ubiegłych — jest najwyższy w woj. koszalińskim (1,73) i bydgoskim (1,63), a najniższy w m. Łodzi (0,74) i w woj. katowickim (0,86).

Województwo (miasto wyłączone z województwa)	zł na zakup książek na 1 mieszkańca			zł na prenumeratę czasopism na 1 mieszkańca	Zakupiono wol. na 100 mieszkańców
	1963	Różnica pomiędzy stanem w 1963 r., a w roku:			
		1962	1961		
POLSKA	1,64	— 0,05	— 0,04	0,32	8,8
1. m. Wrocław	3,28	+ 0,84	+ 1,08	0,33	15,7
2. opolskie	3,16	+ 0,31	+ 1,03	0,45	15,3
3. szczecińskie	2,77	+ 0,14	— 0,04	0,70	14,7
4. koszalińskie	2,32	+ 0,21	+ 0,11	0,48	12,7
5. olsztyńskie	2,30	+ 0,32	+ 0,66	0,46	12,7
6. zielonogórskie	2,19	— 0,30	— 0,37	0,36	12,3
7. m. Warszawa	2,16	— 0,08	— 0,15	0,42	9,1
8. rzeszowski	2,13	— 0,08	— 0,25	0,41	12,0
9. wrocławskie	1,88	+ 0,40	— 0,02	0,32	10,0
10. białostockie	1,81	+ 0,37	+ 0,16	0,38	10,5
11. kieleckie	1,79	+ 0,24	+ 0,30	0,54	10,5
12. bydgoskie	1,79	— 0,26	+ 0,03	0,28	9,8
13. m. Kraków	1,76	— 0,02	+ 0,27	0,27	8,9
14. m. Łódź	1,74	— 0,41	+ 0,47	0,20	6,3
15. krakowskie	1,46	+ 0,05	— 0,07	0,18	7,9
16. gdańskie	1,44	— 0,21	— 0,48	0,29	8,0
17. lubelskie	1,37	— 0,04	— 0,03	0,28	7,5
18. poznańskie	1,24	— 0,47	— 0,29	0,27	7,3
19. m. Poznań	1,11	— 0,47	— 0,44	0,25	5,9
20. warszawskie	1,04	— 0,26	— 0,34	0,21	5,7
21. łódzkie	1,01	0	— 0,17	0,32	5,2
22. katowickie	0,83	— 0,34	— 0,30	0,18	4,9

Najwyższy przyrost księgozbiorów obserwuje się w m. Wrocławiu<sup>2)</sup> (z 0,73 wol. na 1 mieszkańca na 0,87 wol.). Z tabeli środków na zakup książek wynika, że w m. Wrocławiu wydaje się tylko na zakup książek 3,28 zł na 1 mieszkańca, w woj. opolskim 3,16 zł, a średnia krajowa na zakup książek wynosi 1,64 zł na 1 mieszkańca. (w 1962 r. — 1,69 zł).

Obniżenie średniej wojewódzkiej na zakup książek wystąpiło aż w 13 przypadkach. Przy czym jest to szczególnie dotkliwe dla bibliotek w tych województwach, które miały niskie środki na zakup książek w roku poprzednim, jak na przykład w m. Poznaniu, woj. poznańskim, warszawskim. W woj. łódzkim bardzo niski wskaźnik utrzymał się na poziomie roku poprzedniego. A już w naj-

2) Przy wyliczeniach wszystkich średnich wzięto za podstawę dane statystyczne dotyczące WIMBP we Wrocławiu oraz bibliotek dzielnicowych wraz z filiami.



gorszej sytuacji znalazły się biblioteki w woj. katowickim (0,83 zł). Tak niskiego wskaźnika w tabeli środków na zakup książek nie obserwowano już od 5 lat. Nie ulega wątpliwości, że potrzeby czytelnicze tego w 3/4 miejskiego województwa wskazywałyby na konieczność przydzielania środków na zakup książek w maksymalnej wysokości. Nawet wysoka stosunkowo liczba bibliotek związkowych działających na tym terenie nie może usprawiedliwić trudnych warunków działania publicznych bibliotek powszechnych oraz niskiego stanu czytelnictwa w tym województwie.

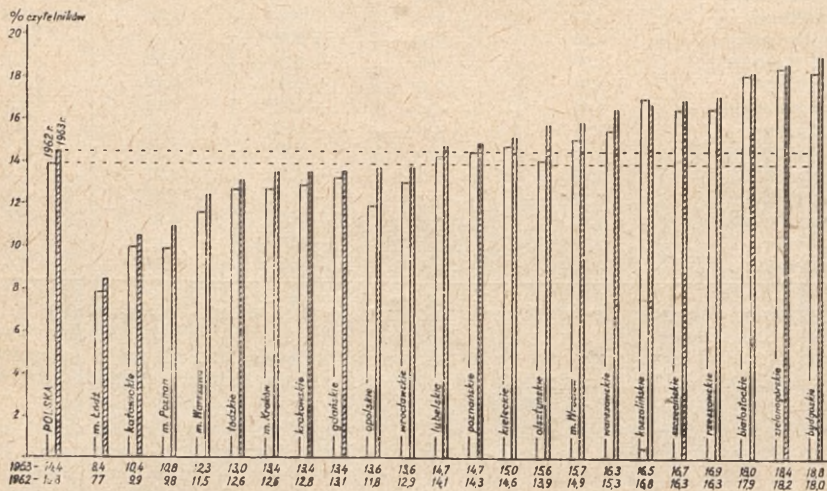
Zachodzi pytanie, jeżeli średnia wojewódzka na zakup książek wynosi 0,83 zł, to jak wobec tego zaopatrywane są te biblioteki na terenie województwa, które mają najniższe środki na zakup książek? Już tylko z pobieżnego przeglądu materiałów statystycznych wynika, że to retoryczne pytanie należy odnieść prawie do wszystkich województw. Nawet w województwach o wysokiej średniej kwocie na zakup książek jest sporo bibliotek dysponujących niedostatecznymi środkami na ten cel.

W tym stanie rzeczy, ustalenie niezbędnego minimum środków na zakup książek dla bibliotek jest już sprawą konieczną i pilną. Od tego czynnika w znacznej mierze zależy prawidłowa działalność placówki bibliotecznej, właściwe obsłużenie stale rosnącej liczby czytelników.

Niemalą trudność sprawia bibliotekom również zakup książek. Należy przypuszczać, że zostanie ona wkrótce przewyżczona, przynajmniej jeśli chodzi o wartościowsze tytuły, ponieważ ostatnio wydane zarządzenie z dn. 5 lutego 1964 r. w sprawie zaopatrywania publicznych bibliotek powszechnych w książki z produkcji bieżącej w oprawie bibliotecznej, ustala nowe zasady realizowania zamówień bibliotek na najcenniejsze tytuły z bieżącej produkcji wydawniczej.

### III. UDOSTĘPNIANIE ZBIORÓW

W minionym roku wzrosła liczba czytelników i usług, ale w znacznie mniejszym stosunku niż w roku 1962. I tak, liczba czytelników wzrosła o 239 tys. (w 1962 r. o 333 tys.), liczba wypożyczeń o 2718 tys. (7 526 tys.), a liczba odwiedzin w czytelniach o 300 tys. (979 tys.). Średnia wypożyczeń na 1 czytelnika spadła z 18,8 na 18,4. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu możliwość obserwowania nawet w działalności bibliotek skutków ostrej zimy 1962/63, ale czy tylko zimy?



Liczba czytelników na 100 mieszkańców

Ogółem było zarejestrowanych 4 424 000 czytelników, co stanowi 14,40% (w 1962 r. — 13,80%) liczby mieszkańców kraju. Najwyższy procent czytelników wykazują



		1963	1962	1961	1960	1959	1958
POLSKA	wskaźnik czytelnictwa	14,4%	13,8%	12,85%	12,1%	11,0%	10,6%
	wskaźnik zł na zakup książek	1,64	1,69	1,68	1,60	1,46	1,25
bydgoskie		1 12	2 9	1 10	1 12	1 6	1 5
zielonogórskie		2 6	1 3	2 2	2 4	4 3	5 6
białostockie		3 10	3 17	3 11	3 9	2 4	3 8
rzeszowskie		4 8	6 6	6 3	6 7	7 14	8 22
szczecińskie		5 3	5 2	5 1	4 1	5 2	4 3
koszalińskie		6 4	4 8	4 5	5 10	3 8	2 4
warszawskie *		7 20	7 20	7 19	8 21	8 21	9 18
m. Wrocław		8 1	8 4	10 6	16 2	20 9	18 20
olsztyńskie		9 5	12 10	12 12	10 11	10 11	10 7
kieleckie		10 11	9 15	9 17	9 15	9 13	7 15
poznańskie		11 18	10 12	8 14	7 16	6 15	6 9
lubelskie		12 17	11 18	11 18	11 18	13 18	12 17
wrocławskie		13 9	14 16	16 9	15 17	14 20	14 14
opolskie *		14 2	18 1	17 7	18 3	16 5	17 2
gdańskie		15 16	13 13	13 8	13 14	11 22	11 10
krakowskie		16 15	15 19	14 15	12 6	12 7	13 11
m. Kraków		17 13	17 11	18 16	17 13	18 12	20 12
łódzkie		18 21	16 22	15 21	14 8	15 10	15 13
m. Warszawa *		19 7	19 5	19 4	20 5	19 1	21 1
m. Poznań		20 19	21 14	20 13	19 19	17 16	16 21
katowickie		21 22	20 21	21 22	21 20	21 17	19 16
m. Łódź		22 14	22 7	22 20	22 22	22 19	22 19

Liczby drukowane tłuścą czcionką oznaczają kolejną pozycję w tabeli czytelnictwa zajmowaną przez województwo w określonym roku (1 oznacza pozycję najlepszą).

Liczby drukowane cienką czcionką oznaczają kolejną pozycję w tabeli środków na zakup książek zajmowaną przez województwo w określonym roku (1 oznacza pozycję najlepszą).

\* Przykłady nietypowe (patrz tekst).



biblioteki woj. bydgoskiego — 18,8%, zielonogórskiego — 18,4% i białostockiego — 18,0%, a najniższy biblioteki miasta Łodzi — 8,4% i woj. katowickiego 10,4%. W tabeli czytelnictwa nastąpiły pewne zmiany w kolejności województw. M.in. obserwuje się poważną poprawę stanu czytelnictwa w woj. opolskim (z 11,8% na 13,6%) i olsztyńskim (z 13,9% na 15,6%) oraz spadek tego wskaźnika w woj. koszańskim (z 16,8% na 16,5%).

Zmienia się struktura czytelników. Zmiany te omówiono szczegółowo w informacji za rok 1962. W ostatnim roku liczba czytelników w wieku do lat 14 (wyrażona w stosunku procentowym do ogólnej liczby czytelników) zmniejszyła się z 34,6% na 33,9%, czytelników w wieku od 15-20 lat wzrosła z 23,1% na 24,4%, a grupa czytelników w wieku powyżej 20 lat pozostała prawie w tym samym stosunku 40,1%. Kierunek tych zmian wyraża przesuwanie się tzw. wyżu demograficznego do roczników młodzieżowych.

Struktura wypożyczeń zmienia się korzystnie, aczkolwiek powoli. Na ogólną liczbę 81 344 000 wypożyczeń 10,8% (w 1962 r. — 10,6%) stanowiły wypożyczenia książek niebeletrystycznych.

Wiele jest przyczyn, które warunkują taki a nie inny stan czytelnictwa w poszczególnych województwach. Pewnym województwom łatwiej jest uzyskiwać wysoki wskaźnik czytelnictwa, inne być może nigdy go nie osiągną. Dlatego też nie można oceniać bibliotek tylko według osiągniętego procentu czytelnictwa, trzeba brać pod uwagę i przyczyny, które składają się na taki stan.

Przyczyną niemałej wagi wpływającą na stan czytelnictwa są zbiory bibliotek właściwie uzupełniane nabytkami z bieżącej produkcji wydawniczej. Poniższa tabela wykazuje na przestrzeni kilku lat pewną zależność między środkami na zakup książek a procentem czytelnictwa. Oczywiście porównania te byłyby bardziej wyraźne, gdyby przeprowadzić je między poszczególnymi bibliotekami, a nie zespołami bibliotek. Z porównań tych wynikają następujące, ogólne wnioski: 1° województwa, które dysponują przynajmniej od kilku lat wysokimi środkami na zakup książek (powyżej średniej krajowej) zajmują wysokie pozycje w tabeli czytelnictwa, 2° na ogół, w ślad za wzrostem środków na zakup książek, idzie poprawa wskaźnika czytelnictwa. Szczególnie wyraźnym przykładem jest tu m. Wrocław i woj. rzeszowskie. Natomiast sytuacja w woj. poznańskim i łódzkim ukazuje pewną zależność między spadkiem zresztą niskich środków na zakup książek a obniżaniem się pozycji w tabeli czytelnictwa w tych latach.

Podobno wyjątki uzasadniają regułę. W tabeli tej wyjątek stanowią woj. warszawskie, opolskie i m. Warszawa. Przy czym w woj. opolskim już zarysowała się znaczna poprawa wskaźnika czytelnictwa, a m. Warszawa faktycznie zajmuje znacznie niższą pozycję w tabeli środków na zakup książek dla placówek udostępniających książki do domu, ponieważ prawie 1/3 środków przeznaczają się na potrzeby biblioteki głównej, która w zasadzie prowadzi prezenyjne udostępnianie zbiorów, a więc jej czytelnicy nie są wliczani do wskaźnika czytelnictwa. Podobna sytuacja występuje zresztą i w m. Łodzi, Poznaniu oraz w Krakowie.

Zaryzykowałbym ostrożną tezę, że w dużych miastach niższy wskaźnik czytelnictwa wynika w znacznej mierze z braku środków na właściwe uzupełnianie zarówno bogatych zbiorów prezenyjnych oraz księgozbiorów placówek udostępniających książki do domu, a przeciw właściwe uzupełnianie tych ostatnich musi być bardziej kosztowne niż bibliotek gromadzkich czy w małych miastach, ponieważ potrzeby czytelnicze środowisk wielkomiejskich są bardziej zróżnicowane.

#### IV. KADRY

W końcu 1963 r. było zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych 11 700 (w 1961 r. 10 927) pracowników działalności podstawowej. Pracownicy etatowi stanowili 65%, a pracownicy „ryczałtowi” 35% ogólnej liczby pracowników.

W stosunku do stanu w roku 1961 przybyło 647 pracowników etatowych oraz 126 ryczałtowych. Przyrost ten, płynność kadry oraz podnoszenie kwalifikacji pracowników wcześniej zatrudnionych spowodowały znaczne zmiany we wskaźniku kwalifikowanej kadry placówek.

W latach 1961—1963 wydano kilka przepisów prawnych, które poprawiają warunki uposażeniowe pracowników. Ustalono zaszeregowanie w tabeli plac

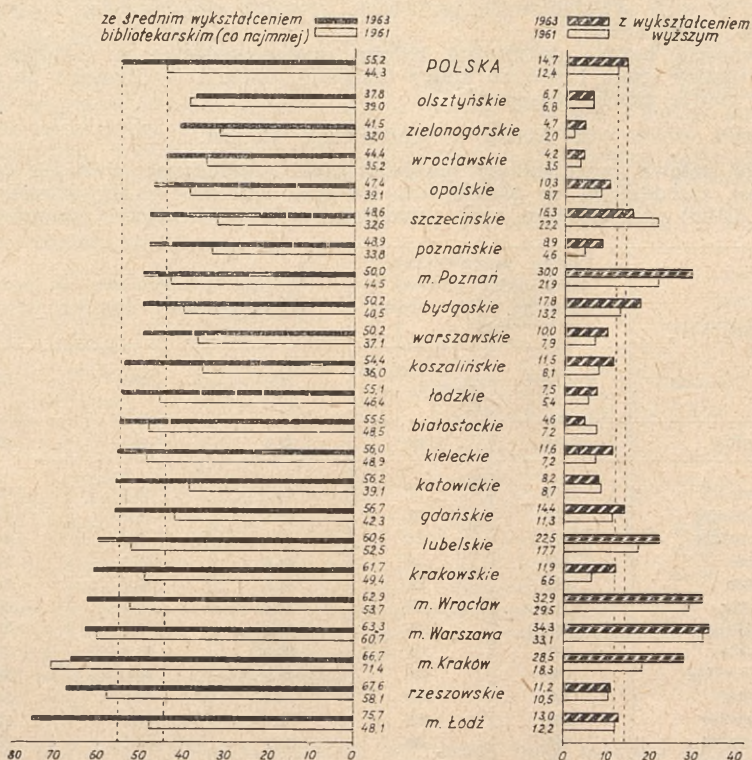


absolwentów Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego oraz pracowników mających niepełne wyższe wykształcenie; złagodzone warunki otrzymywania dodatków specjalnych, a pracownicy służby instrukcyjno-metodycznej otrzymali wyższe dodatki funkcyjne. Poprawiły się nieco również i warunki pracy, ponieważ wszyscy pracownicy otrzymali płaszcze ochronne a instruktorzy także odzież zimową i płaszcze przeciwdeszczowe.

### 1. Kadry w placówkach działających w miastach.

W placówkach na terenie miast było zatrudnionych 5 681 pracowników działalności podstawowej, tj. o 416 więcej niż w roku 1961. Przyrost ten w części wynikał wskutek założenia 107 nowych filii w miastach oraz z potrzeby sprawniejszego obsłużenia rosnącej stale liczby czytelników.

Pracownicy działalności podstawowej w miastach wg wykształcenia średniego biblioteczego oraz wyższego (w procentach)



Pracownicy etatowi stanowili 87%, a „ryczałtowi” 13% ogólnej liczby pracowników działalności podstawowej tej grupy placówek.

81,6% (w 1961 r. — 79,3%) pracowników posiadało co najmniej średnie wykształcenie<sup>3)</sup>. Pozostały odsetek pracowników posiada niepełne wykształcenie śre-

3) Dane dotyczące kwalifikacji pracowników nie są zupełnie ściśle, ponieważ wyprowadzone zostały na podstawie liczby pracowników wg stanowisk, do zajmowania których wymagane są odpowiednie kwalifikacje. Liczby te obejmują również i tych pracowników, którzy w uznaniu zasług, posiadanej wiedzy oraz długoletniej praktyki zwolnieni zostali przez Ministra Kultury i Sztuki od wymagań posiadania formalnych kwalifikacji zawodowych. Mimo tych drobnych niedokładności, podany niżej obraz pozwala na bliższe zorientowanie się w stanie kadry bibliotek.



dnie lub podstawowe. Stanowią oni tak bardzo potrzebną, zwłaszcza w większych bibliotekach miejskich, kadre pracowników pomocniczych.

Podobnie jak w latach 1959—1961, a nawet w większym jeszcze stopniu, obserwuje się wzrost liczby pracowników ze średnimi kwalifikacjami bibliotekarskimi. Jak wiadomo jest to w znacznej mierze skutek uzupełniania kwalifikacji bibliotekarskich przez osoby już zatrudnione w bibliotece. Zjawisko to jest bardzo zdrowe. Dowodzi ono dobrego działania bodźców materialnych (uzyskanie takich kwalifikacji daje pracownikowi większe możliwości awansu), a bibliotekarstwu przynosi korzyść, ponieważ silniej wiąże te osoby z zawodem bibliotekarskim. Już 55,2% ogólnej liczby pracowników placówek miejskich posiada co najmniej średnie kwalifikacje bibliotekarskie; jest to znaczna poprawa w porównaniu ze stanem w roku 1959 (38,7%) oraz w roku 1961 (44,3%).

Pracownicy z wyższym wykształceniem z różnych kierunków studiów potrzebni są w większych bibliotekach, m.in. w służbie informacyjno-bibliograficznej. Wprowadzie wskaźnik procentowy pracowników z wyższym wykształceniem wykazuje pewien wzrost, ale jest to wzrost na ogół pozorny, ponieważ włączono tu (stosownie do wyż. wymienionych przepisów) również pracowników z niepełnym wyższym wykształceniem.

Z pewnością bardzo pożyteczne byłoby przeprowadzenie w każdym województwie analizy stanu i potrzeb kadry fachowej, także i w stosunku do wymogów jakie stawia tabela uposażeń.

## 2. Kadry w placówkach na wsi.

Przeszło połowa pracowników placówek sieci publicznych bibliotek powszechnych jest zatrudniona w placówkach na wsi. Ogółem w tej grupie placówek było 6 019<sup>4)</sup> pracowników, przy czym pracownicy „ryczałtowi” stanowili zde-

Województwo *	Liczba pracowników działalności podstawowej na wsi w roku 1963		Procent pracowników ze średnim wykształceniem ogólnym w roku:		
	Ogółem	w tym etatowych	1963	1961	1959
<b>POLSKA</b>	6 019	2 660	41,1	40,1	35,0
1. katowickie	257	43	74,3	58,6	71,0
2. krakowskie	524	78	74,2	72,7	64,4
3. rzeszowskie	548	218	48,4	48,3	41,4
4. łódzkie	459	87	44,9	47,8	36,3
5. opolskie	251	91	41,0	35,7	24,5
6. gdańskie	170	107	38,8	32,1	36,5
7. bydgoskie	362	138	36,2	35,5	37,1
8. lubelskie	491	168	35,8	37,0	37,4
9. warszawskie	559	196	35,2	35,9	30,9
10. kieleckie	520	290	34,8	43,9	34,7
11. poznańskie	450	281	33,8	32,1	23,4
12. olsztyńskie	246	88	32,1	30,1	30,2
13. białostockie	275	184	31,3	29,5	14,1
14. szczecińskie	151	119	28,5	20,5	16,2
15. zielonogórskie	203	118	28,1	31,2	27,6
16. wrocławskie	392	333	27,6	22,8	24,3
17. koszalińskie	161	121	27,3	19,5	15,0

\* Układ tabeli w kolejności województw wg procentu pracowników ze średnim wykształceniem ogólnym w roku 1963.

4) Liczba pracowników jest wyższa niż liczba placówek na wsi, ponieważ w niektórych placówkach zatrudnia się 2 pracowników ryczałtowych lub obok pracownika etatowego także pracownika ryczałtowego, w bardzo dużych placówkach prowadzących również wiele punktów bibliotecznych.



cydowaną większość — 55,8% (w 1961 r. — 53,6%). Na 357 nowych stanowisk pracy utworzonych na wsi w latach 1961—1963 było zaledwie 45 stanowisk „ryczałtowych”. Czy taka tendencja jest słuszna?

Niepokojąco niski jest procent pracowników ze średnim wykształceniem na wsi. Wynosi ono obecnie 41,1% ogólnej liczby pracowników bibliotek wiejskich, w roku 1961 — 40,1%, a w 1959 r. — 35,0%, co wskazuje na bardzo powolną poprawę tego stanu w skali krajowej, a w niektórych województwach nastąpił nawet spadek (kieleckie, łódzkie, lubelskie). Jak wiadomo, każdy kierownik placówki na wsi powinien posiadać co najmniej średnie wykształcenie ogólne. Istniejący stan kwalifikacji kadry placówek wiejskich zmusza do podjęcia analizy przyczyn tego zjawiska, a jako jeden z kroków zaradczych wskazane było by zorganizowanie szerokiej mobilizacji wartościowych absolwentów szkół ogólnokształcących do pracy w tych placówkach.

\*

W corocznym podsumowaniu działalności bibliotek analizujemy nasze osiągnięcia, wskazujemy na braki i potrzeby. Tych ostatnich jest dużo i zawsze będą i być muszą, ponieważ z jednego działania wynikają dalsze, coraz wyraźniej zarysowane. Jeszcze tak niedawno cieszyliśmy się z samego faktu tworzenia nowych placówek bibliotecznych — dziś niepokoją nas kwalifikacje pracowników, dotkliwie odczuwamy brak czytelników w placówce, telewizora, estetycznie urządzonego wnętrza biblioteki w nowym budynku. Chcemy unowocześnić nasz warsztat pracy, lepiej służyć czytelnikowi. Rozwijamy służbę informacyjno-bibliograficzną, wypożyczanie międzybiblioteczne, wolny dostęp czytelnika do półki. Wyrazem zainteresowania społeczeństwa dla działalności bibliotek są koła przyjaciół bibliotek, które działając przy bibliotekach znacznie przyczyniają się do ich rozwoju. Obecnie jest już 2 627 kół przyjaciół bibliotek, a więc średnio przy co trzeciej placówce.

ROK	Liczba bibliotek wraz z filiami	Liczba woluminów		Liczba czytelników		Liczba wypożyczeń	
		ogółem w tys.	na 100 mieszkańców	ogółem w tys.	na 100 mieszkańców	ogółem w tys.	na 100 mieszkańców
1937/38	1 033*)	1 700**)	5	357**)	1,03	4 544**)	13
1946	412***)	1 066	4	.	.	.	.
1950	4 193	10 376	41	1 704	6,8	28 980	116
1960	7 033	31 145	105	3 587	12,1	66 510	223
1963	7 793	37 577	122	4 424	14,4	81 344	265

\*) Dane nie obejmują bibliotek organizacji społecznych, zarówno przed wojną jak i po wojnie. Gdyby uwzględnić te liczby przed wojną, to na 100 mieszkańców wypadają: 19,2 woluminów, 2,87 czytelników oraz 38 wypożyczeń.

\*\*\*) Bez województwa stanisławowskiego.

\*\*\*) Bez filii.

Dziś, w XX-lecie PRL, z uczuciem zasłużonej dumy możemy patrzeć na osiągnięcia tych lat, na trudny okres organizowania sieci publicznych bibliotek powszechnych, odbudowy zniszczonego dorobku lat międzywojennych. A przecież w stosunku do tamtych lat mamy już na 100 mieszkańców:

zamiast 5 książek 122  
zamiast 1 czytelnika 14  
zamiast 13 wypożyczeń 265

Publiczne biblioteki powszechne są dziś, mimo wielu jeszcze braków i niedociągnięć, poważnym ogniwem frontu kulturalnego. Książka biblioteczna obecna jest we wszystkich miejscowościach naszego kraju, przynosi radość i wiedzę, przyczynia się za naszym pośrednictwem do podnoszenia poziomu i dojrzałości społeczeństwa. Dlatego też, w poczuciu tej odpowiedzialności, zdajemy sobie sprawę z ogromu zadań na lata przyszłe.

Tadeusz Zarzębski



## WOJCIECH KĘTRZYŃSKI — KARTY Z DZIEJÓW ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI

Postać Wojciecha Kętrzyńskiego, jednego z najwybitniejszych polskich historyków, literaturoznawców i badaczy folkloru ludowego XIX wieku, wiąże się w sposób ściśły z dziejami i tradycją bibliotekarstwa polskiego. Niemal 50 lat swego długiego, pracowitego życia poświęcił Kętrzyński pracy bibliotekarskiej najpierw w wielkiej prywatnej bibliotece hr. Jana Działyńskiego w Kórniku, później w najróżniejszych mniejszych bibliotekach prywatnych, aby wreszcie, jak sam pisze „na lato, jesień i zimę dni swoich” rozpocząć 45-letnią działalność w Bibliotece im. Ossolińskich we Lwowie, początkowo jako sekretarz naukowy, a po śmierci Augusta Bielowskiego aż do 1917 r. — jej dyrektor.

Życie i działalność Wojciecha Kętrzyńskiego, wybitnego uczonego, ofiarnego bibliotekarza i gorącego patrioty, który drogę do Ojczyzny odnalazł ze zniemczonej pomorskiej rodziny, nie doczekały się po wojnie wielu opracowań, a i te dawniejsze rozsiane są przeważnie po licznych gazetach i czasopismach<sup>1)</sup>. Wydany tuż przed śmiercią Kętrzyńskiego w 1917 r. pełny wykaz jego prac naukowych i literackich również nie został u nas po wojnie wznowiony i uzupełniony<sup>2)</sup>.

Wydaje się przeto, że zarówno rola, jaką odegrał Kętrzyński w polskiej kulturze wieku XIX, jak i przypadający za lat parę uroczysty jubileusz 150-lecia działalności tak niezwykle dla rozwoju tej kultury zasłużonej placówki, jak Zakład i Biblioteka im. Ossolińskich, której tyle dziesiątków lat był Kętrzyński niestrudżonym sternikiem, skłaniają do przypomnienia jego sylwetki na tych łamach.

Dzieciństwo i młodość Wojciecha Kętrzyńskiego związane są ściśle z ojczyzną jezior i lasów — Mazurami. Miejscem rodzinnym Kętrzyńskiego był Lec (dzisiejsze Gیزیcko), gdzie urodził się w 1838 r. w rodzinie pruskiego żandarma polskiego pochodzenia Józefa von Winklera. Matka Wojciecha i jego młodszej siostry Wilhelminy, Eleonora była rodowitą Niemką. Rodzina Winklerów jeszcze dwa pokolenia wstecz nosiła polskie szlacheckie nazwisko Kętrzyńskich i należała do jednego z najstarszych rodów na Pomorzu. Pod naporem germanizacyjnym dziad Wojciecha nosić zaczął nazwisko podwójne: Kętrzyński von Winkler, a jego synowie pozostali już tylko przy tym ostatnim. Mimo polskich tradycji, w domu rodzinnym Wojciecha mówiono tylko po niemiecku.

Do szkoły uczęszczał Wojciech niemieckiej. W 1846 r. umiera mu ojciec, a matka, borykając się ze wstępującymi trudnościami materialnymi wysyła chłopca w 1849 r. do Domu Sierot. Po powrocie do domu zdaje Kętrzyński egzaminy wstępne do gimnazjum w Rastemborku (obecnie Kętrzyn). W gimnazjum tym, szczytującym się najlepszymi tradycjami niemieckiego humanizmu doby Goethego i Schillera, w którym wykładało dobre grono światłych nauczycieli, celuje Kętrzyński w przedmiotach humanistycznych, układając również swe pierwsze liryki, z których przebija wiara w człowieka i wolność ludów. Za swą ojczyznę uważa jeszcze wówczas Niemcy, utwory swe pisze po niemiecku.

Pierwsze zainteresowanie utraconą Ojczyzną, Polską, budzi w Kętrzyńskim otrzymany w 1856 r. list od siostry, która donosiła mu między innymi: „Miałam

1) Z wydanych po wojnie osobnych prac książkowych o Wojciechu Kętrzyńskim wymienić można: Barycz Henryk „Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę uniwersytecką w Krakowie” Kraków 1948, Serwański Edward „Syn Odzyskanej Ziemi” W-wa 1955 oraz Śliż Andrzej „Patent na Polaka” W-wa 1959. Z rozsypanych po czasopismach do ważniejszych należą: Chojnacki Władysław „Wojciech Kętrzyński a Mazury” Roczniki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich t. III, 1948, Chojnacki Władysław „Sprawy Warmii i Mazur w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego” tamże 1952, Chojnacki Władysław „Wojciech Kętrzyński a Wielkopolska” Roczniki Historyczne PTPN 1957, Lempicki Stanisław „Wspomnienia Ossolińskie” Wrocław 1948, Mitkowski Józef „Wojciech Kętrzyński jako uczoney” Instytut Mazurski w Olsztynie, komunikat nr 10-11 1947, Tymieniecki Kazimierz „Wojciech Kętrzyński jako historyk Słowiańszczyzny” Z otchłani wieków nr 9-10, 1947.

2) W artykule tym wymieniałem tylko ważniejsze prace i studia Wojciecha Kętrzyńskiego. Pełny ich wykaz zawiera publikacja pt. „Dr Wojciech Kętrzyński — Pisma 1865-1917”, Lwów 1917.



niedawno w rękę papiery po ojcu i przekonałam się, że ojciec był Polakiem, że mamy polskie nazwisko, że więc i my nie jesteśmy Niemcami, lecz Polakami". Wówczas to Kętrzyński rozpoczyna naukę języka polskiego. W ciągu trzech lat opanowuje go tak dobrze, że opuszczając w 1859 r., po zdaniu matury, gimnazjum rastemborskie nie tylko swobodnie czyta i pisze po polsku, ale również mówi.

W tym okresie, mimo stałych trudności materialnych, z jakimi borykała się jego rodzina, podejmuje Kętrzyński decyzję rozpoczęcia studiów wyższych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Królewcu, ze specjalizacją historii Polski.

Zacząły się trudne lata, wypełnione nauką i walką o byt. Kętrzyński studiuje, udziela korepetycji, ma się różnych jeszcze innych zajęć zarobkowych. Jego zainteresowania naukowe idą coraz wyraźniej w kierunku badania dziejów Polski wczesnonoświeckiej oraz starożytności słowiańskich na obszarze między Renem a Łabą.

Podczas swych studiów w Królewcu styka się też Kętrzyński po raz pierwszy z dużą kolonią Polaków, którą stanowiła zamieszkała w tym mieście polska inteligencja oraz studenci Uniwersytetu. Pod wpływem tych znajomości poznaje Kętrzyński coraz lepiej sytuację ludności polskiej we wszystkich trzech zaborach, interesować się zaczyna żywo narastającym w tych latach ruchem niepodległościowym w Królestwie Polskim, uzyskuje szerszy niż dotychczas dostęp do dorobku polskiej literatury i myśli naukowej. Wszystko to sprawi, że ujrzymy go niebawem zaangażowanego bezpośrednio w sprawę powstania 1863 r.

Na razie nawiązuje Kętrzyński łączność z tą częścią swej rodziny, która zamieszkuje Pomorze i Królestwo trwała wiernie przy przesiedławanej polskości. W 1860 r. odwiedza swego stryjka, Michała Klińskiego, burmistrza Kościerzyny. Po powrocie do Królewca postanawia wraz z siostrą wyrobić sobie nowe metryki, z których znika nazwisko von Winkler, a pojawia się polskie rodowe nazwisko Kętrzyński...

Tymczasem nadciągał rok 1863. W 1862 r. bawi Kętrzyński kilka miesięcy u ciotki w Warszawie, ogląda demonstracje i starcia uliczne. Wybuch powstania zastaje go już w Królewcu, gdzie wespół z polskim malarzem Maksymilianem Piotrowskim oraz kupcem Wilhelmem Johansonem organizuje transporty broni i opatrunków dla walczących rodaków. Na przełomie czerwca i lipca 1863 r. organizacja powstańcza w Królewcu powierza Kętrzyńskiemu zadanie przewiezienia poczty na Litwę. Z zadania tego wywiązuje się świetnie, tak że niebawem wypełnia nową misję, jaką było nawiązanie kontaktu z jednym z oddziałów powstańczych na Kurpiach. Uczestniczy też stale Kętrzyński w niebezpiecznej akcji organizowania przemytu broni, współredaguje wychodzące w Królewcu pismo „Głos z Litwy”, będące gazetą organizacji powstańczej na całej Litwie i Żmudzi.

Tymczasem policja pruska wpada na trop organizacji powstańczej w Królewcu. Kętrzyński postanawia opuścić Prusy i przenieść się do Krakowa. W październiku jednak 1863 r. jego mieszkanie zostaje zrewidowane, a on sam przewieziony do Berlina i osadzony w słynnym Moabitcie. W grudniu 1864 r., staje Kętrzyński przed sądem, włączony do wielkiego procesu 135 działaczy niepodległościowych z Wielkopolski. Dla Kętrzyńskiego żądał prokurator 6 lat twierdzy. Ostatecznie skazano go na rok twierdzy i zwrot części kosztów procesu.

Udaje się Kętrzyńskiemu przemycić do więzienia część książek i notatek. Rozpoczyna pisanie rozprawy o Słowiańszczyźnie, tłumaczy z niemieckiego na łączną swą późniejszą pracę doktorską, opublikowaną w 1868 r. pt. „De bello a Boleslao Magno cum Henrico rege Germaniae gesto a 1002—1005” („O wojnie prowadzonej przez Bolesława Wielkiego z Henrykiem władcą Niemiec w latach 1002—1005”). Jednocześnie przekłada „Pieśń o ziemi naszej” W. Pola na język niemiecki (przekład ten ukazał się w 1870 r.).

Po odbyciu kary więzienia powraca Kętrzyński do Królewca, gdzie w 1866 r. zdaje ostatnie egzaminy uniwersyteckie. Opuścił Królewec z zawodem historyka i tytułem doktora filozofii. Liczne niemieckie ośrodki naukowe, jak np. uczelnia w Szlezwiku, proponują mu pracę. Kętrzyński odmawia, bo pragnie pracować w Polsce i dla Polski. Ten erudyta i poeta tula się przez dwa lata bez zajęcia, żyjąc z dorywczych prac nauczycielskich w domach prywatnych. Dopiero w 1868 r. udaje się Kętrzyńskiemu uzyskać stałą posadę w bibliotecekarstwie. Zostaje zaangażowany jako bibliotekarz przez hr. Jana Działyńskiego w Kórniku.

Księgozbiór kórnicki uchodził, obok Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie oraz Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, za najwspanialszy i najbogatszy w Polsce



ówczesnej. Przy tym wszystkim był on jednak porządnie zaniedbany, napływające nabytki zalegały półki nie uporządkowane i nie skatalogowane.

W ciągu półtora roku swej pracy w Kórniku wprowadził Kętrzyński ład w zbiorach, sporządził ich katalogi alfabetyczne i skorowidze rzeczowe. Kórnik chlubił się szczególnie bardzo bogatymi zbiorami ksiąg, rękopisów i dokumentów Polski szesnastowiecznej, które stały się podstawą wydawnictwa pod nazwą „Acta Tomiciana”. Redakcję tomów IX i X powierzono Kętrzyńskiemu, który wyszukał jeszcze szereg nieznanych dokumentów w Krakowie, Londynie i Paryżu.

Po półtora roku pracy w Kórniku przyszło jednak Kętrzyńskiemu rozstać się z tym zajęciem. Zmusiły go do tego narastające nieporozumienia z właścicielem dóbr kórnickich i biblioteki, Janem Działyńskim.

Przychodzą znow trudne lata. Kętrzyński pracuje dorywczo przy porządkowaniu prywatnych bibliotek. Cieszy się opinią zdolnego historyka, a nie może uzyskać katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim. W chwili, gdy opuszczał bibliotekę Działyńskich był nie tylko autorem pracy o wojnie Bolesława Chrobrego, ale opublikował w 1862 r. wymienioną już rozprawę o starożytnej Słowiańszczyźnie. Udowadniał w niej, że słowiańskie plemię Lygów przybyło do Europy równie dawno, jak plemiona germańskie. To znakomicie udokumentowane twierdzenie wywołało burzę w Berlinie, a zwróciło na niego uwagę w ojczyźnie.

Sytuacja młodego uczonego stała się tak dokuczliwa, że w 1873 r. nosił się już z zamiarem porzucenia pracy naukowej i założenia księgarni w Elku. Wówczas to nadchodzi niespodziewanie propozycja pracy i to jakiej! Dyrektor Ossolineum we Lwowie, August Bielowski, który z zainteresowaniem śledził karierę naukową i pełną wyrzeczeń drogę życia przywróconego polskości Kętrzyńskiego, zaproponował mu objęcie posady sekretarza naukowego Biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie. Kętrzyński z radością i wdzięcznością przyjmuje tę ofertę, widząc w niej słuszenie wspaniałą jak na ówczesne warunki okazję do umiłowanej pracy naukowej i bibliotekarskiej dla dobra kraju.

W nowych warunkach rozkwita na nowo praca naukowo-badawcza Kętrzyńskiego. Właśnie w latach 1873—1876 rozpoczyna pisanie fundamentalnego dzieła swego życia: „Studiów nad ludnością Prus krzyżackich”. W roku 1873 władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zwracają się do Kętrzyńskiego z prośbą o objęcie katedry historii Słowiańszczyzny na tej uczelni. Była to pierwsza wielka satysfakcja dla uczonego po latach poniewierki. Niestety sprawa oprzeć się musiała o Wiedeń. Dwór austriacki pewnie by nominację Kętrzyńskiego zatwierdził, gdyby nie nacisk Berlina i kanclerza Bismarcka osobiście. Pruscy germanizatorzy nie mogli zapomnieć Kętrzyńskiemu „zdrady pruskiej ojczyzny”... Cesařz nominacji nie zatwierdził.

W 1876 r., po śmierci Augusta Bielowskiego, zostaje Kętrzyński jednogłośnie obrany dyrektorem Ossolineum. Odtąd przez 42 lata splecie się nierozzerwalnie wielki trud uczonego z pracą dla dobra Biblioteki. Nazwisko jego staje się autorytetem wśród historyków Słowiańszczyzny różnych krajów, jego wkład w dzieło rozwoju Ossolineum zapisze się w dziejach Biblioteki złotymi zgłoskami. Podnosi Bibliotekę do rzędu najzasobniejszych w kraju, podwaja jej zbiory, otwiera szeroko wrota dla coraz szerszych rzesz czytelników. Zmysł organizacyjny łączył z szerokimi horyzontami uczonego — humanisty. Znawca archiwaliów i bibliofil wzbogaca księgozbiór w wiele cennych nabytków. Przy tym wszystkim miał rzadki dar: wszędzie wzbudzał szacunek i miłość. We wspomnieniach swych wychowanków, wśród których znajdowało się wielu późniejszych luminarzy nauki i kultury (Szymon Askenazy, Stanisław Wasylewski, S. Lempicki) rysowała się jego postać dobrotliwa, mądra i ojcowska.

Dalsza działalność naukowa Kętrzyńskiego, prowadzona aż do progu niepodległości, koncentrowała się wokół umiłowanego Pomorza. W dziele „Studia nad ludnością Prus krzyżackich” ukazywał wielki wkład Polski i Polaków w dzieje zagospodarowania i kultury Prus. Udowadniał, jak podstępными i krętymi drogami szedł proces germanizacji tych ziem. W słowniku „Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckimi” na podstawie dokumentów i zapomnianych archiwaliów odtworzył setki zaginionych dawno nazw polskich tych obszarów. W innej pracy „O powołaniu Krzyżaków przez księcia Konrada” poddał analizie historycznej okoliczności sprowadzenia



Krzyżaków do Polski, ukazał w nowym świetle postać księcia Konrada, przystąpił do wszystkich fałszerstw, jakich dopuścił się Zakon Krzyżacki w celu rozszerzenia stanu swego posiadania na Pomorzu. Nie wdając się tu w dokładną analizę wartości naukowej dzieł Kętrzyńskiego podkreślić wypada, że jako jeden z pierwszych uczonych naszych wskazywał na konieczność powrotu Polski na piastowski szlak nad Odrą i Nysą, jako jeden z pierwszych wołał o powrót do Macierzy rodzinnej Warmii i Mazur. Był też W. Kętrzyński wzorem historycznej erudycji i naukowego obiektywizmu, czego nie odmawiali mu nawet najbardziej zacięci jego wrogowie z niemieckich uniwersytetów. Dowodem tego są liczne tłumaczenia dzieł Kętrzyńskiego na język niemiecki, liczne do nich komentarze pióra niemieckich historyków.

Wojciech Kętrzyński zmarł dnia 15 stycznia 1918 r., jako osiemdziesięcioletni starzec, do końca aktywny naukowo. Dziś w Kętrzynie, dawnym Rastemborku na Mazurach, znajduje się tablica pamiątkowa ku czci Wojciecha Kętrzyńskiego. Jako motto wyrzyto na niej fragment jego wiersza:

Wiarę, mowę ukraść mi mogliście  
Ale serca z piersi nie wyrwiecie,  
Serce me zostanie zawsze polskie.

Marek Ruszczyć

K. RAMLAU-KLEKOWSKA

Warszawa

## CENTRALA OPRAW BIBLIOTECZNYCH W DANII

Przed niespełna trzema laty (w 1961 r.) zwiedzając duńskie biblioteki powszechne znane z wysokiego poziomu usług i dobrej organizacji pracy, zadawałam niejednokrotnie duńskim kolegom pytanie jak działa przyjęty u nich wówczas system centralnego dostarczania bibliotekom książek w oprawie bibliotecznej. Ze sposobu rozwiązania tego problemu nie byli zadowoleni, choć jednogłośnie podkreślali walory scentralizowania akcji opraw, walory przede wszystkim ekonomiczne. Rozmawiałam także na ten temat w ówczesnym Duńskim Biurze Bibliograficznym (Dansk Bibliografisk Kontor) noszącym dziś nazwę Centrala Biblioteczna (Bibliotekscentralen), które współpracowało z Centralą Opaw Bibliotecznych (Inbindingscentralen), będącą zresztą wtedy jak i obecnie autonomiczną częścią tejże instytucji. Z mankamentów systemu zdawano sobie doskonale sprawę tak w terenie jak i „u góry” i przygotowywano projekt generalnej reorganizacji.

Urzeczywistnienie tych zamierzeń nastąpiło dopiero w lutym 1963 r.; będąc po raz drugi w Danii w grudniu ubiegłego roku miałam możność przyrzeć się nowym założeniom centralizacji opraw wprowadzonym od trzech kwartałów w życie, a nawet już w pewnym stopniu skorygowanym.

Akcję dostarczania bibliotekom książek z centralnej oprawy rozpoczęto w Danii w 1949 r., a więc do przełomowego 1963 r. rozporządzano już w tej dziedzinie znacznym doświadczeniem. Przy Duńskim Biurze Bibliograficznym opracowującym bibliografię narodową utworzono wówczas specjalną kilkuosobową komisję, w skład której weszli przedstawiciele bibliotekarstwa powszechnego różnych typów i szczebli. Komisja ta, opierając się na materiale książkowym nadsyłanym z wydawnictw (jako podstawa do tworzenia bibliografii narodowej), typowała co tydzień pozycje specjalnie interesujące dla bibliotek powszechnych oraz ustalała opierając się jedynie na znajomości ogólnych potrzeb sieci, ilość egzemplarzy do centralnej oprawy. Książki te zakupione następnie przez Centralę Opaw Bibliotecznych kierowane były do introligatorni, a biblioteki informowano za pomocą specjalnych znaków graficznych w bibliografii narodowej bieżącej lub na podstawie rozsyłanych spisów (autor, tytuł), co mogą otrzymać w formie gotowej do udostępniania. I tu zaczynały się trudności. Biblioteki zamawiały książki „na ślepo”, bez żadnego rozeznania co do ich charakteru i przydatności do pracy



w danej placówce. Jeżeli czekały aż pozycja wejdzie na półki księgarskie i stanie się dostępna dla autopsji, ryzykowały, że zamówienie jako spóźnione nie będzie zrealizowane. Wprawdzie w Danii, która nie ma trudności z papierem, nakłady książek (bardzo drogich w porównaniu z naszymi) są dobrze dostosowane do potrzeb i możliwości nabywczych rynku, ale długi i nieokreślony przez Centralę okres zbierania zamówień mógł przeciągnąć sprawę tak dalece, że zakup stawał się nieaktualny. W najlepszym wypadku na zamówione nowości biblioteki czekały od 4 miesięcy do roku. Taka sytuacja budziła oczywiście niezadowolone i rozczarowanie.

Równocześnie w Centrali Opaw Bibliotecznych rosły trudne do upłynnienia reamenty książek, które czasami na podstawie mylnej decyzji wspomnianej Komisji przy Duńskim Biurze Bibliograficznym bywały zakupione i oprowane bibliotecznie, ale nie znajdowały dostatecznej liczby nabywców.

Duńczycy szukając dróg wyjścia dla swoich kłopotów zwrócili uwagę na sposób organizacji centrali opaw bibliotecznych sprawnie działającej od szeregu lat przy szwedzkiej Bibliotektjenst w pobliskim Lund. Na podstawie wypróbowanych szwedzkich wzorów, z pewnymi jednak modyfikacjami, przeprowadzono reformę systemu duńskiego.

W 1963 r. kopenhaska Centrala Opaw Bibliotecznych zawarła umowę ze Związkiem Wydawców, na mocy której otrzymuje obecnie gratis odbitki szrotkowe wszystkich publikacji mogących zainteresować biblioteki powszechne. Wstępna selekcję robią sami wydawcy eliminując z wysyłki rzeczy zdecydowanie specjalistyczne i literaturę brukową. Nie umiano mi powiedzieć, ile tytułów przeszło w ten sposób przez Centralę i jaki to jest procent globalnej rocznej produkcji wydawnictw. Współpracę z wydawcami w tej dziedzinie oceniono jako pozytywną podkreślając na plus, że przysyłają bardzo sumiennie i punktualnie obszerny zestaw wydawnictw do wyboru. Odbitki szrotkowe przychodzą do Centrali Opaw mniej więcej na 6 tygodni przed wydrukowaniem książki. Natychmiast po otrzymaniu zostają wysłane do recenzji do odpowiednich osób spośród grona około 30 wyspecjalizowanych w różnych dziedzinach bibliotekarzy. Ta grupa recenzentów została przez Centralę Opaw dobrana przy pomocy Duńskiego Związku Bibliotek (będącego w pewnym zakresie odpowiednikiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich). Związek w swym czasopiśmie Bogens Verden (Świat Książek) wydaje adnotowaną bibliografię nowości (nie mającą zresztą perspektywnego charakteru) i w związku z tym ma najlepsze bibliotekarskie pióra oraz najodpowiedzialniejsze w ocenie określonego piśmiennictwa bibliotekarskie głowy. Pomyłki w wyrokowaniu o książkach są oczywiście możliwe, ale w Centrali zadano sobie trud porównania opinii, jakie wydali bibliotekarze-recenzenci o niektórych pozycjach z późniejszymi głosami krytyki w prasie i rozbieżności okazały się podobno zupełnie nikome. Bibliotekarze oceniający książki spełniają funkcję bardzo odpowiedzialną. Publikacje, o których wydadzą opinię negatywną nie są w ogóle w Centrali Opaw brane pod uwagę, a więc praktycznie biblioteki ani nie otrzymują o nich wcześniejszych informacji, ani nie mają szans zdobycia egzemplarzy w taniej i wygodnej oprawie.

O stopniu surowości recenzentów i tendencjach prowadzonej przez nich selekcji trudno by było wyrokować bez gruntownej analizy pracy tego zespołu, tj. bez porównania ilości i jakości rzeczy zakwalifikowanych a odrzuconych, i rozpatrzenia tego na tle całokształtu ruchu wydawniczego w Danii. Nie mając możliwości podjęcia ogromnej pracy nad tym tematem, muszę tylko ograniczyć się do danych orientacyjnych. W wyniku pozytywnych ocen przeznaczają się do centralnej oprawy ok. 600 tytułów rocznie, w tym ok. 150 dla dzieci, co wobec 3000 tytułów druków zwartych rejestrowanych w narodowej duńskiej bibliografii bieżącej, stanowi procent dość znaczny. Czy jest to wyrazem pobłażliwości opiniujących książkę bibliotekarzy (którzy jednak muszą liczyć się nakazanymi ustawą biblioteczną i powszechnie uznanymi w Danii oświatowymi zadaniami bibliotek), czy też przeciwnie, wiąże się z ogólnie wysokim poziomem publikowanych wydawnictw — trudno wyrokować bez wyżej wspomnianych studiów.

Swoje opinie o książce recenzenci obowiązani są wyrazić w formie adnotacji i przesłać do Centrali w nieprzekraczalnym 10-dniowym terminie. Za jedną opinię honorarium wynosi 25 koron (ok. 3,5 dolara). Każda pozycja dla dorosłych recenzowana jest tylko przez jedną osobę, natomiast odbitki szrotkowe z literatury dla dzieci rozsyłane są w dwóch egzemplarzach do dwóch opiniodawców, z któ-



rych jeden reprezentuje stanowisko biblioteki szkolnej, drugi — dziecięcej publicznej. Jeżeli zdania ich są różne, Centrala szuka trzeciego recenzenta i jego głos ostatecznie przeważa.

Wszystkie uzyskane tą drogą pozytywne opinie o książkach gromadzone są w Centrali chronologicznie, tj. wg przewidzianych dat zakończenia druku publikacji. Daty te w odniesieniu do każdej zakwalifikowanej do oprawy pozycji ustala się z wydawcami możliwie precyzyjnie. Dwa razy w miesiącu z materiałów do książek, których termin wydania zbliża się, sporządzane są zapowiedzi w formie list i rozsyłane do wszystkich bibliotek powszechnych w kraju.

Każda lista składa się z trzech wydrukowanych na zielonym papierze kart o międzynarodowych wymiarach bibliotecznych (a więc nadających się do przechowywania w kartotekach) i połączonych, a raczej rozdzielonych przy pomocy perforacji, co umożliwia łatwe oddarcie pojedynczej karty. Pierwsza strona każdej karty z wydrukowanym nazwiskiem autora i tytułem dzieła jest formularzem służącym do zamówienia danej pozycji z centralnej oprawy, na odwrocie znajduje się zaś adnotacja. Tak więc bibliotekarz, zanim zażąda książki, ma możliwość zapoznać się z opinią o niej.

Oto przykład karty, jednej z trzech, z jakich składa się zawsze każda wysyłana do bibliotek lista.

Formularzowa strona karty składa się z rubryk: symbol klasyfikacji dziesiątej (tylko dla pozycji spoza literatury pięknej), autor i tytuł książki, dwa terminy składania zamówień, końcówka roku i numer porządkowy listy, nazwa księgarni współpracującej z biblioteką i nazwa biblioteki, liczba zamawianych egzemplarzy, nazwa instytucji wydawniczej, która opublikowała książkę, cena, numer karty drukowanej i — poniżej liczba zamawianych równocześnie kart, data złożenia zamówienia, data otrzymywania książek, rubryki literowe służące do celów bibliotecznych, cena oprawy i typ oprawy\*).

Wielkie znaczenie mają wydrukowane na każdej karcie i wyłuszczone dwie daty. Górna (5 albo 20 każdego miesiąca) jest pierwszym terminem nadsyłania zamówień do Centrali Opraw. Dostosowanie się do tego terminu daje większą gwarancję, że zamówienia będą w pełni zrealizowane. Data ta zwykle poprzedza nieco moment ogłoszenia książki lub się z nim pokrywa, zamawiający nie ma więc możliwości decydowania o zakupie na podstawie autopsji. Ci, którzy wolą przed kupieniem obejrzeć egzemplarz (dotyczy to zwłaszcza bibliotek o małym i w związku z tym ostrożniejszym zakupie) mogą przysłać zamówienia zgodnie z drugą (niższą) datą tj. zawsze 25-go w dwa miesiące po pierwszym terminie, a więc już na pewno po wydaniu książki. Centrala dokonuje obliczenia zamówień i zakupuje książki przede wszystkim po upływie pierwszej daty. Przy drugiej uzależniona

\* Rubryka „Afvigelses i signatur m. v.” — nie jest w praktyce używana.

		Fortroligt	
		Bestilling afgives inden 5. 11. 1963	
		eller 25. 12. 1963	
63-102		1. 11. 63	I S Indbindingscentralen
Brettstrom, Inger		25. 12. 63	Bogholder
Student i april		63	Bibliotek
		102	
Antal ex. ial	Førlag	Pris	Tr. kart nr
1	D E	15,75	
Afgivelses i	Bind. nr		Antal kart
1			
A		B	C D E
F		G H	I K
Bindnr		Bindtype	
8100		Helbind	
Brezza, Tadeusz		1. 11. 63	I S Indbindingscentralen
Audiens i Rom		25. 12. 63	Bogholder
		63	Bibliotek
		102	
Antal ex. ial	Førlag	Pris	Tr. kart nr
1	C K	14,50	
Afgivelses i	Bind. nr		Antal kart
1			
A		B	C D E
F		G H	I K
Bindnr		Bindtype	
8100		Helbind	

Antal ex. ial		Pris	Tr. kart nr
1		22,75	
Afgivelses i	Bind. nr		Antal kart
1			
A		B	C D E
F		G H	I K
Bindnr		Bindtype	
8100		Helbind	

Den ene af forfatterens tidligere romaner, der omhandler den spanske revolution, er blevet oversat til dansk af denne forfatter. Den anden roman er en fortælling om den spanske revolution, som er oversat til dansk af denne forfatter. Den tredje roman er en fortælling om den spanske revolution, som er oversat til dansk af denne forfatter.

Overført fra manuskript af Adv. Alfons efter Fall side 250 side



<u>Breza, Tadeusz</u> Audiens i Rom		5.-11.-63 25.12.-63	I/S Indbindingscentralen Boghandler				
		63	Bibliotek				
		102					
Antal ex. ialt	Forlag Gr. F.	Pris 14,50	Tr. kort nr.				
Afvigelser i signatur m. v.	Best. dato	Modt. dato	Antal kort				
	A		B	C	D	E	
			Bindpris 8,00		Bindtype Helbind		F
	I	K					

już jest od sytuacji na rynku i w przypadku bestsellerów może nie zdobyć żądanej przez biblioteki liczby egzemplarzy. Z tym placówki korzystające z późniejszego terminu muszą się liczyć.

Różnica między systemem przyjętym w Danii i w Szwecji polega na wprowadzeniu tego dodatkowego terminu. Szwedzi zakupują książki u wydawców tylko raz, zwykle z pewną nadwyżką obliczoną na ewentualnych „spóźnalskich”, Duńczycy zalegalizowali prawo bibliotek do namysłu i nie podjęli ryzyka oprawiania książek w ilości większej od konkretnych zamówień.

Zapowiedzi w formie list docierają w teren dwa razy w miesiącu, zwykle na 10 dni przed pierwszym terminem (a więc przed każdym 5 i 20 miesiąca). Ilość list bywa różna, od dwóch jednorazowo na wiosnę w okresie „ciszy” na rynku wydawniczym, do dwudziestu kilku w okresie jesiennego „szczytu”. (W Danii istnieje taka tradycyjna już fluktuacja ruchu wydawniczego). Poszczególne karty do tych spośród zapowiadanych na listach książek, które wzbudziły zainteresowanie, wypełnia się w bibliotece po stronie formularzowej przez kalkę (listy są zawsze z kopią) i wysyła do Centrali Opraw.

Dla odróżnienia, listy książek dla dzieci są w kolorze różowym.

Jak już powiedziałam Centrala Opraw proponuje do zakupu literaturę wyselekcjonowaną pod specjalnym bibliotekarskim kątem widzenia, ale przede wszystkim taką, która wymaga objaśnień, a więc pierwsze wydania. Wznowienia uwzględniane mogą być tylko wtedy, jeżeli pojawiać się będą po 3—4 latach lub wyjątkowo, jeżeli z jakichś przyczyn warto na nie zwrócić uwagę. Często wówczas zamiast adnotacji na odwrociu karty-zamówienia odsyła się bibliotekarza do jakiegoś adnotowanego wydawnictwa bibliograficznego (Bognes Verden lub katalogu wzorcowego), gdzie można się zapoznać z charakterystyką książki.

Na zamówione pozycje biblioteki nie czekają długo. Moc produkcyjna introliigatorni w Centrali Opraw jest dosyć duża, toteż nawet w jesieni, w okresie zalewu piśmiennictwa proces oprawy trwa najwyżej ok. dwóch miesięcy. Przeciwna ilość zamówień kształtuje się w granicach 150—300 egz. jednego tytułu dla literatury pięknej i około 50 dla popularnonaukowej. W 1963 r. oprawiono w Centrali Opraw 110 153 tomy.

Aby ułatwić introliigatorni oprawę biblioteczną wydawcy przysyłają książki jedynie sfalcowane, gotowe do szycia, oczywiście ze wszystkimi ilustracjami, okładką, obwolutą, dodatkami itp. Dotyczy to tylko pierwszego terminu zakupu: przy drugim bezproduktywny proces prucia oprawy wydawniczej jest niestety nieunikniony.

Zgodnie z obyczajem przyjętym w całym duńskim bibliotekarstwie książki otrzymują oprawy z barwnego tworzywa imitującego skórę. W stosunku do książ-



żek dziecięcych praktykuje się naklejanie okładki wydawniczej na oprawę biblioteczną i pokrywanie jej plastykiem. Książki otrzymują ponadto kieszonkę z kartą książki i specjalnie wklejoną kartę terminów zwrotów (jest to związane z praktykowanym w Danii systemem kontroli wypożyczeń). Cena takiej oprawy wynosi przeciętnie 8 koron (przy większej ilości egzemplarzy możliwy jest jeszcze rabat) podczas gdy oprawa indywidualna kosztuje ok. 10 koron.

Nie ma dotąd w Danii koordynacji pomiędzy produkcją drukowanych kart katalogowych a centralną oprawą. W planach na najbliższą przyszłość Centrala Biblioteczna, która jest wydawcą kart i Centrala Opraw mają zacieśnić współpracę w tym względzie, tzn. przewiduje się ściślejsze niż dotąd przestrzeganie zasady, aby wszystkie książki, które otrzymują centralną oprawę, miały drukowaną kartę. Duńczycy nie widzą natomiast możliwości bardzo trudnej w czasie synchronizacji pomiędzy procesem druku karty i oprawą książki i nie przewidują łącznego dostarczania ich bibliotekom. Już dziś jednak karty zamawia się na tych samych blankietach co książki. Ponadto Centrala Opraw uzgadnia z redakcją bibliografii narodowej w Centrali Bibliotecznej wybór haseł do pozycji, które wzbudzają pod tym względem wątpliwości oraz przejmują z tejeż zaprzyjaźnionej instytucji symbole klasyfikacji dziesiętnej uwidaczniane na listach-zapowiadaniach przy literaturze popularnonaukowej. Współdziałanie i poczucie współodpowiedzialności za podjętą akcję obu tych komórek nastawionych na potrzeby bibliotekarstwa powszechnego jest niewątpliwe.

Nieodparcie nasuwa się pytanie, jakie rezultaty osiągnęli duńscy koledzy w wyniku daleko idącej reformy i racjonalizacji swego systemu dostarczania bibliotekom książek w odpowiedniej oprawie. O ile mogłam się zorientować podczas mego ostatniego pobytu w Kopenhadze w grudniu i styczniu 1963/64 r., Duńczycy sami jeszcze nie mieli odpowiedzi na tę kwestię. Próba oceny sytuacji, jaka powstała po reformie systemu centralnych opraw, była ankieta rozesłana właśnie w tym czasie do bibliotek przez Komitet Racjonalizacji przy Związku Duńskich Bibliotek. Zawierała ona szereg pytań dotyczących zakresu korzystania z usług Centrali oraz zauważonych walorów i błędów systemu. Jakie wyniki da podsumowanie ankiety okaże się dopiero po jej generalnym opracowaniu. Podejmowane przeze mnie na własną rękę sondowanie opinii na ten temat miało oczywiście charakter zupełnie przypadkowy. W Bibliotece Miejskiej w Hillerød niedaleko Kopenhagi udostępniono mi materiały zbierane do ankiety. Biblioteka korzysta z usług Centrali i ocenia je pozytywnie. Oprawa książek zakupionych tą drogą kosztuje taniej, jest dobra, a proces jej sporządzania trwa stosunkowo krótko. Są jednak i cienie. Biblioteka nie nabrała jeszcze pełnego zaufania do adnotacji wydrukowanych na listach i uważa je za mniej pewną od autopsji podstawę do decyzji o zakupie. Co sądzą inne biblioteki? Niewątpliwie system jest kłopotliwy, a nawet wręcz nieprzydatny dla tych spośród małych, zwłaszcza gminnych bibliotek wiejskich, które miały zwyczaj dokonywać zakupów kilka razy do roku po dokładnym namyśle i przekonsultowaniu projektów z opiekującą się danym terenem biblioteką tzw. centralną (odpowiednik naszej biblioteki powiatowej).

Z tych to być może, a niewątpliwie także innych jeszcze powodów, zreformowana pomoc Centrali Opraw objęta do końca roku ub. stosunkowo mały procent bibliotek powszechnych. Na 1 400 samodzielnych placówek tego typu istniejących w Danii (kraju o powierzchni 43 000 km<sup>2</sup> i ludności 4,5 miliona) stałymi klientami Centrali było tylko ok. 370. Taki stan rzeczy traktowany byłby u nas być może jako fiasko całej imprezy, w Danii jednak nie wzbudza, o ile mogłam zauważyć, poważniejszego zaniepokojenia. Wszelkie innowacje w tym kraju, który nie przeżywał wstrząsów i kataklizmów, przyjmowane są niesłuchanie ostrożnie i z głębokim namysłem. Pierwszy rok eksperymentu nie stanowi tu zapewne okresu wystarczającego dla podjęcia decyzji, która wiąże się przecież niejednokrotnie z likwidacją dotychczasowego sposobu załatwiania kwestii opraw we własnym zakresie. Organizatorzy akcji centralnych opraw znają wysoce rozwinięty myślny praktyczny duńskich bibliotekarzy i ich umiejętność racjonalizacji pracy toteż oferując im takie niewątpliwie walory systemu, jak obniżenie kosztów, odjęcie absorbującej troski o zewnętrzny, biblioteczny kształt książki i ułatwienie zakupów — oczekują, że korzystanie z usług Centrali przyciągnie się w całej sieci bibliotek powszechnych.

*Krystyna Ramlau-Klekowska*



# PRÓBA UPROSZCZENIA SYSTEMU REJESTRACJI CZYTELNIKÓW

W wypożyczalniach bibliotek co roku przeprowadza się nową rejestrację czytelników i co roku bibliotekarze wkładają w tę pracę wiele wysiłku. Praca jest bardzo uciążliwa (wiem z własnego doświadczenia — pracuję w wypożyczalni dla dorosłych od 1946 r. do chwili obecnej) i wymaga dużego skupienia, męczy i wyczerpuje ogromnie.

Co roku po 1 stycznia wytwarzają się duże „ogonki” i co roku czytelnicy jak i bibliotekarze nie są z siebie zadowoleni. Czytelnicy: „że i tu trzeba stać w „ogonku” (brak czasu), bibliotekarze: „że nie są maszynami”.

By temu zapobiec ośmielam się zaproponować nowy system rejestracji czytelników mianowicie: kartę zobowiązania zlikwidować (oszczędność papieru), zostawić tylko kartę czytelnika, na którą z karty zobowiązania przenieść niektóre rubryki (dublują się). Podaję wzór nowej karty czytelnika zaznaczając, by taśma i rozcięcia z lewej strony karty, tam gdzie ma być nowy numer, dobrze do siebie pasowały. Rozcięcia muszą być proste (nie dziurkowane), by taśma nie rwała się, wówczas będzie można sprawnie i szybko ją zakładać. Dobrze będzie, jeśli taśma przy końcu oderwania będzie posmarowana gumą arabską, wówczas będzie można ją przykleić. Ostatni numer taśmy będzie mówił o ilości czytelników

odciąć
<b>65</b>
odciąć

<b>64</b>	_____ nazwisko i imię							
Nr	zatrudnienie, dla ucz. — szkoła i klasa	zn. stat.						
adres		data urodz.						
nazwa i adres zakładu pracy — szkoła		zapis. dnia						
imiona rodziców		Zobowiązanie stwierdzam, że przepisy korzystania z biblioteki są mi znane i zobowiązuję się do ich przestrzegania						
zapisano na podstawie:								
uwagi								
		(podpis)						
Nr inwent.	D a t a		Nr inwent.	D a t a		Nr inwent.	D a t a	
	wypoż.	zwrotu		wypoż.	zwrotu		wypoż.	zwrotu



ków. Taśmę taką przy dobrych chęciach, bibliotekarz może wykonać sam. Można też moim zdaniem wprowadzić pojedyncze odcinki taśmy, tylko na grubszym papierze, łatwiej wtedy wchodzi ona w rozcięcia (podaję wzór).

KPB												
1964	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1965	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1966	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Nr inwent.	D a t a		Nr inwent.	D a t a		Nr inwent.	D a t a					
	wypoż.	zwrotu		wypoż.	zwrotu		wypoż.	zwrotu				

Dotychczas karty czytelników stały w dziennie-miesięcznym układzie numerycznie. W tym układzie muszą być uporządkowane alfabetycznie. Karta czytelnika podana w moim wzorze będzie czysta i będzie wyglądała estetycznie, będzie zawsze miała jeden tylko numer, nie będzie pokreślona ołówkiem w różnych miejscach, a najważniejsze jest to, że nowa rejestracja będzie przebiegała o wiele krócej, będzie tylko ograniczała się do zaciągnięcia taśmy lub włożenia odcinka taśmy. Muszę jeszcze zaznaczyć, że nową kartę czytelnika, na podstawie dokumentu, wypełnia sam bibliotekarz, a wypożyczający tylko podpisuje.

*Wanda Poczobut-Odlanicka*

## Z ŻYCIA SBP

W ciągu marca i kwietnia br. odbyły się w kilku okręgach SBP walne zebrania członków okręgu połączone z wyborami nowych władz Zarządów.

### *Okręg białostocki*

W dniu 23.IV.1964 r. odbył się w Białymstoku Zjazd Okręgowy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w którym jako delegat z ramienia Zarządu Głównego SBP uczestniczyła kol. Irena Morsztynkiewiczowa. W oparciu o sprawozdanie z działalności ZO za okres ubiegłej kadencji rozwinęła się dyskusja, w której na czoło wysunęły się następujące problemy: opracowywanie centralnego katalogu czasopism znajdujących się w bibliotekach m. Białegostoku, projekt opracowania przez poszczególne biblioteki powiatowe monografii środowiskowych oraz sprawy organizacyjne oddziałów.

Zjazd Okręgowy wybrał nowy Zarząd Okręgu w składzie:

przewodniczący — dyr. Władysław Malewski, z-ca przewodn. — Alicja Milewska, sekretarz — Jolanta Pochodowicz, skarbnik — Helena Stasiak, członek Zarządu — Krystyna Kubala, przedst. ZO w Zarz. Głównym — dr Berta Szaykowska.

Zjazd został zakończony prelekcją kol. Ireny Morsztynkiewiczowej nt. „Aktualne problemy międzynarodowego ruchu bibliotekarskiego”.

### *Walny zjazd SBP okręg Łódź — Miasto*

Uczestnicy obrad wybrali w dn. 15 kwietnia nowe władze Okręgu. Do prezydium weszli — prof. J. Augustyniak (przewodniczący), mgr M. Kuna i dr J. Siniarska-Czaplicka (zastępcy przewodniczącego), mgr Z. Rudnicka (sekretarz), A. Pluszczyńska (skarbnik), Z. Kułagowska (gospodarz), J. Matula oraz mgr I. Nagórska (delegat do ZG)



Na walnym zebraniu, które odbyło się dn. 11 marca br., uczestnicy uchwalili wnioski dotyczące: prac nad Ustawą Biblioteczną, bibliotek i bibliotekarzy fachowych, bibliotek szkolnych, sytuacji prawnej bibliotekarzy dyplomowanych, przestrzegania odpowiednich kryteriów przy obsadzaniu stanowisk bibliotekarskich. Zalecenia i postulaty dotyczą m.in. włączenia się Okręgu do obchodów XX-lecia PRL oraz 50-lecia SBP przypadającego w 1967 r., zorganizowania spotkania z redakcjami czasopism SBP, nawiązania stałych kontaktów z działami miejskimi codziennych pism warszawskich itd. Nowo obrany Zarząd Okręgu ukonstytuował się w następujący sposób:

przewodniczący — Zbigniew Kempka. z-a przewodn. — Zofia Hryniewicz, Tadeusz Petersen i Halina Zakrzewska, sekretarz — Maria Staszewska, skarbnik — Zbigniew Dobrowolski, gospodarz — Helena Zrałkova, członkowie Zarządu — Edward Domański, Emilia Białkowska i Bożena Wróblewska. Przedstawiciel w Zarz. Głównym — Władysław Skoczyła.

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*W sprawie funduszy na uzupełnianie księgozbiorów — Co przyniosą konfrontacje majowe? — Nie tylko w woj. olsztyńskim — O zapewnienie publicznym bibliotekom powszechnym odpowiednich warunków pracy — Upowszechnienie literatury rolniczej — Olimpiada czytelnicza ZMW.*

Kwietniowa prasa niewiele przyniosła artykułów, zasługujących na obszerniejsze omówienie w naszym przeglądzie.

Gdy dziennikarze czekają na majową okazję, by pisać o naszych sprawach — kłopotach, przypominają o nich koledzy ze środowiska bibliotekarskiego: Stanisław Siekierski i Jan Burakowski.

Artykuł Siekierskiego „Niepokój o biblioteki” (*Tygodnik Kulturalny* nr 14) alarmuje opinię publiczną w sprawie niedostatecznych w wielu powiatach funduszy na uzupełnianie księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych. „Niedostateczne” — to określenie łagodne. Siekierski przytacza przykłady zupełnego braku zapewnienia na ten cel w br. choćby symbolicznej złotówki. Jak informuje, „zapomniały” o tym np. rady narodowe: w pow. Jelenia Góra, m. Zabrze, m. Bielsko Biała a w pow. Grodzisk Mazow. przewidziano w roku bieżącym na zakup książek do bibliotek „aż” 3 tys. zł (dla całego powiatu).

Jak słusznie zauważa Siekierski, w większości wymienionych przez niego w artykule powiatów, biblioteki co roku borykają się z podobnymi trudnościami finansowymi, bo „nie zamożność powiatu, ale stosunek władz terenowych do problemów upowszechniania książki jest najpoważniejszym czynnikiem określającym wysokość kredytów na uzupełnianie księgozbiorów”.

Porusza on też problem ujemnych skutków niesystematycznego przydzielania funduszy na uzupełnianie zbiorów bibliotecznych, spóźnionych dofinansowań, przyznawanych bibliotekom często dopiero pod koniec roku — w grudniu.

We wnioskach Siekierski postuluje: 1) Dokonanie na szczeblu wojewódzkim analiz — czy zabezpieczono dostateczne fundusze na uzupełnianie księgozbiorów i ewentualne dokonanie poprawek, uzupełnień budżetów bibliotecznych. 2) „Na szczeblu centralnym należy przeanalizować możliwość przyścia z pomocą bibliotekom gromadzkim w zakresie uzupełnienia księgozbiorów literaturą rolniczą”, 3) Podjęcie starań o „ustawowe” określenie — zabezpieczenie niezbędnego minimum funduszy na uzupełnianie księgozbiorów bibliotecznych.

Do artykułu Siekierskiego, w jego wersji radiowej, nawiązuje Adam Bromberg w felietonie „Majowe konfrontacje” (*Kultura* nr 17). Popierając wnioski Siekierskiego pisze on: „Czy nie można zakazać skreśleń sum na zakupy książek. A może zawarować określoną minimalną sumę na te zakupy — choćby 10 zł na jednego czytelnika rocznie?”.



Bromberg przypomina też, że tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy będą miały charakter wyjątkowy. Będą okazją do podsumowania 20-letniego naszego dorobku. Wiąże on też poważne nadzieje z tymi „majowymi konfrontacjami”: „Dni majowe są walką o powszechność czytelnictwa, symbolem i manifestacją(...) stoimy w przededniu zmian w ruchu wydawniczym, które uzbrojenie kulturalne działaczy kultury umocnią, ulepszą w tym stopniu, że będą oni mieli możliwość dostarczenia czytelnikom wszystkiego, co w dorobku naszego 20-lecia było najcenniejsze. Nie mogą oprzeć się wrażeniu, że majowe konfrontacje raz jeszcze zasygnalizują potrzebę dyskutowanej przed rokiem na XIII Plenum wielkiej ofensywy kulturalnej, o powszechność czytelnictwa w Polsce”.

Artykuł Jana Burakowskiego „Kłopoty książki” (*Polityka* nr 16) informuje o osiągnięciach województwa olsztyńskiego w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Omawia on też czynniki wpływające hamująco na ten rozwój, zresztą nie tylko w woj. olsztyńskim. Problemy te są istotne dla całego kraju.

Jednym z takich istotnych czynników są ciągle jeszcze niezadowolające kwalifikacje wielu bibliotekarzy — zwłaszcza bibliotekarzy gromadzkich.

Poważny problem stanowi także brak w księgarniach powiatowych dostatecznej liczby egzemplarzy wielu wartościowych i głośniejszych książek, szeroko reklamowanych i poszukiwanych przez czytelników. Burakowski krytykuje dystrybucję księgarską. Ilustruje problem kilkoma konkretnymi przykładami, opierając się o doświadczenia woj. olsztyńskiego.

Pisze też Burakowski o trudnościach finansowych bibliotek, braku stabilności funduszy na zakup książek. Pochodzą one z bardzo różnych źródeł. Obok sum zaplanowanych w budżetach bibliotek powiatowych — z funduszu gromadzkiego, dotacji PGR, nadwyżek rad narodowych itp. Biblioteki nie wiedzą nigdy kiedy otrzymają jakieś dodatkowe fundusze i ile.

Burakowski, podobnie jak Siekierski, postuluje ustalenie „minimalnego wskaźnika przydziału funduszy na zakup książek”.

Zaden z tygodników ilustrowanych nie poświęca na swych łamach tyle miejsca i uwagi sprawom bibliotek, co *Zwierciadło*. Kilkakrotnie już omawialiśmy w naszym przeglądzie artykuły i felietony zamieszczane w tym piśmie na przestrzeni ostatnich miesięcy.

Tym razem sygnalizujemy reportaż Mariana Bielińskiego. — „Biblioteki bliżej ludzi” (z Ostrowca Świętokrzyskiego), zamieszczony w nrze 16 *Zwierciadła*. Pisze on m. in.: „przy obecnej sytuacji na rynku wydawniczym, tylko biblioteki mogą skutecznie przeciwdziałać ewentualnemu regresowi czytelnictwa, zniechęceniu, jakie ogarnia ludzi bezskutecznie usiłujących kupić interesującą ich nowość. Krótko mówiąc — trzeba uczynić wszystko, aby w odczuciu społecznym podnieść rangę biblioteki. A z tym w różnych miejscach różnie bywa”.

Bieliński porusza kilka istotnych bolączek publicznych bibliotek powszechnych: trudności lokalowe, niedbałość niektórych rad narodowych o zapewnienie bibliotekom odpowiednich warunków pracy, bezsensowne czasem rozmieszczanie placówek bibliotecznych na terenie większych miast, czasem niedoceniające trudnej pracy bibliotekarzy. „Biblioteki egzystują trochę na zasadzie kopciuszka, są traktowane po macoszemu. Upycha się je gdzie się da i jak się da, a potem ty, bibliotekarzu, martw się już o to, by nie tylko w sprawozdaniach figurowały imponujące cyfry dotyczące czytelnictwa. I bibliotekarze martwią się”.

Omawiane w poprzednim numerze *Bibliotekarza* artykuły, poświęcone literaturze rolniczej, wywołały zainteresowanie czytelników *Chłopskiej Drogi*, czego dowodem są listy nadesłane do Redakcji. Jeden z nich opublikowano w nrze 26 *Chłopskiej Drogi* pod nagłówkiem: „Po książkę daleko...”. Autor jego Walenty Jarecki (z pow. Wieluń) zgłasza nawet pewien projekt, który jego zdaniem, przysłużyłby się dobrze upowszechnieniu literatury rolniczej i wykorzystaniu jej w praktyce. Twierdzi, że jeśli książka fachowa rzeczywiście zainteresuje rolnika, to najczęściej chciałby on ją nabyć na własność. Jednak na wsi zakup książki to cały problem. W związku z tym Jarecki proponuje, by wypożyczanie książek rolniczych połączyć w bibliotekach gromadzkich z ewentualną ich sprzedażą. Aby czytelnik mógł w bibliotece gromadzkiej kupić wypożyczoną wcześniej książkę rolniczą (zwrócić jej wartość), jeżeli go zainteresuje. Redakcja *Chłopskiej Drogi* uważa, że projekt ten zasługuje na rozpatrzenie i wypróbowanie.



Reportaż St. Adamczyka „Miłośnicy z Dłutowa” (*Zielony Sztandar* nr 28) poświęcony jest Olimpiadzie czytelniczej ZMW. Interesujące są przy tym relacje Adamczyka ze spotkania czytelników wiejskich z krytykiem Henrykiem Berezą (zorganizowanego w ramach tej Olimpiady). Na spotkaniu w dyskusji nad książką J. Kawalca „Ziemi przypisany” doszło do polemiki między starszymi czytelnikami, zwolennikami tradycyjnej XIX-wiecznej powieści i młodzieżą, której bliższa jest literatura współczesna. Jak pisze Adamczyk, niektóre wypowiedzi czytelników wiejskich zdumiewały krytyka wnikliwością oceny utworu literackiego. W raporcie przytoczono niektóre z tych wypowiedzi.

Niestety zaspokojenie potrzeb czytelniczych — szerszego zainteresowania książką współczesną, które rozbudzają konkursy czytelnicze, nie może być w pełni zrealizowane, w związku z niedostatecznymi nakładami książek i brakiem wielu popularizowanych pozycji zarówno w bibliotekach wiejskich, jak i w księgarniach powiatowych.

T. B. W.

## E K S P O R T   K S I A Ż E K

IX Międzynarodowe Targi Książki i wciąż rosnące zainteresowanie polską produkcją książkową ze strony wielu wybitnych wydawców zagranicznych zwróciły szczególną uwagę na doniosły, a nie na wszystkich szczeblach należycie doceniany problem, jakim jest u nas eksport zadrukowanego papieru. Rozpoczął się on przed sześcioma laty gdzieś na dalekim marginesie pracy kilku wydawnictw (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, „Nasza Księgarnia”, „Sport i Turystyka”). W 1958 r. wyeksportowaliśmy do samych tylko krajów kapitalistycznych pełnych nakładów książek (wchodzą tu w grę zarówno wydania książek autorów polskich, tłumaczonych na języki obce, jak i książki autorów obcych powierzane nam do wykonania) na sumę zaledwie 23 tys. złotych dewizowych. W 1964 r. wywieziemy za granicę książek już na sumę 4 mln zł dew., czyli 1 miliona dolarów. Najbardziej chłonny w tym zakresie jest rynek angielski, któremu w 1963 r. sprzedaliśmy książek i usług poligraficznych za 2 mln zł dew. Na drugim miejscu uplasował się rynek skandynawski (głównie Szwecja), z sumą 900 tys. zł dew., a następnie rynki francuski, zachodniemiecki i in., z którymi zawarliśmy transakcje na kwotę blisko 600 tys. zł. dew. Do krajów tych wywieźliśmy 7 300 000 egz. książek — od bardzo skomplikowanych wydawnictw naukowych na luksusowym papierze do najprostszycy malowanek dla dzieci, od książek o trudnym składzie do przedruków wykonanych techniką fotomechaniczną, od pozycji wyszukanych pod względem oprac do książek broszurowanych bądź nawet dostarczonych w arkuszach.

Najszlachetniejszym, najbardziej opłacalnym odzajem eksportu w zakresie poligrafii jest eksport pełnego fabrykatu — gotowej książki zawierającej duży wkład pracy. Sprzedaż książki polskiego autora, przetłumaczonej, opracowanej redakcyjnie, wydrukowanej i oprawionej w kraju przynosi największe korzyści prestiżowe — eksport polskiej myśli naukowo-technicznej — i materialne — za kilogram papieru czystego najwyższej klasy. Zgodnie z tą tendencją ok. 70% eksportu stanowią książki o dużym wkładzie pracy ludzkiej, a mniejszym surowca — publikacje naukowe i naukowo-techniczne, godnie reprezentujące za granicą osiągnięcia naszej „szkoły matematycznej”, naszej fizyki i chemii, filozofii i ekonomii, naszego słownictwa technicznego. Wydawnictwem „wiodącym” w tym zakresie jest PWN, które w 1963 r. wyeksportowało z tzw. wydań wspólnych (tzn. wydanych na zamówienie kontrahentów zagranicznych) 23 tytuły w nakładzie ponad 68 tys. egz., o wartości sięgającej sumy ok. 6 mln zł. Były wśród nich m. in. prace Oskara Langego, Witolda Nowackiego, Wojciecha Świątosławskiego, Hugo Steinhausa, Jana Łukasiewicza, Edwarda Otto, Margaret Schlauch, Kazimierza Michalowskiego. Współwydawcami tych tytułów, jak również odbiorcami były firmy zachodnioeuropejskie: Pergamon Press, Oxford University Press, Kliensick, Henle Verlag, Mouton, Akademische Druck-und Verlagsanstalt. Mówiąc o eksporcie PWN



trzeba wspomnieć o wystawach własnych PWN i udziale Wydawnictwa w międzynarodowych targach księgarskich. W 1963 r. wydawnictwa PWN eksponowane były w 8 krajach, m.in. w Meksyku, Anglii, CSRS. Każda z tych ekspozycji obejmowała ok. 300 najatrakcyjniejszych tytułów z ostatnich lat. Wystawy te były organizowane na zasadzie wzajemności. Ponadto książki i czasopisma PWN eksponowane były na 10 Międzynarodowych Targach Księgarskich (Frankfurt, Lipsk, Mediolan, Belgrad, Nowy York, Toronto) oraz z okazji różnych kongresów międzynarodowych.

Na wielu światowych wystawach magią nazwisk polskich ilustratorów i grafików przyciągają nasze piękne wydawnictwa dziecięce. Jedną trzecią produkcji „Naszej Księgarni” zajmują już książki na eksport. Ogółem przygotowała ona na wywóz 130 tytułów w nakładzie 2 557 000 egz. Jest wśród nich 51 tytułów w języku niemieckim, 23 — w węgierskim, dalej kolejno: rosyjski, angielski, serbochorwacki, francuski, szwedzki i holenderski. Spośród pozycji „Naszej Księgarni” największym powodzeniem u odbiorców zagranicznych cieszy się „Rudzia” J. Wernerowej z ilustracjami J. Grabiańskiego. Była ona kilkakrotnie wznawiana. Dużą popularnością cieszą się, co również znajduje wyraz we wznowieniach, takie pozycje jak „Baśnie” Andersena, seria książeczek dla dzieci najmłodszych (2—4 lat), bogato ilustrowanych i drukowanych na grubym, lakierowanym kartonie, „O krasnoludkach i sierotce Marysi” Konopnickiej, „Miś na huśtawce” H. Bechlerowej, „Miś Uszatek” Cz. Janczarskiego oraz piękne albumy fotograficzne Wilczka „Okno w oko” i „Jajko jajku nierówne”.

Oprócz wysyłki najwyżej notowanych na rynkach zagranicznych produktów polskiej myśli i polskiego edytorstwa, jakimi są publikacje naukowe i naukowo-techniczne oraz wydawnictwa dziecięce, zajmujemy się również sprzedażą usług poligraficznych, wykonując z własnego surowca (papier!) wydania powierzone przez zagranicznych kontrahentów. Wchodzą tu w grę przede wszystkim masowo produkowane przez „Sport i Turystykę” na użytek firm skandynawskich różn tematyczne historie braskowe, czyli popularnie zwane komiksy. (Znalazło się wśród nich ostatnio nasze „Ogniem i Mieczem”). Cenne treści poznawcze i humanistyczne reprezentuje produkcja poligraficzna na eksport „Naszej Księgarni”. Świadczy ona ponadto korzystnie o poziomie naszego edytorstwa. Wydawnictwo to drukuje na zamówienie firm szwedzkich „Antologię bajki dziecięcej” (w 8 tomach, z których każdy w 4 wersjach językowych: duńskiej, fińskiej, norweskiej i szwedzkiej) oraz encyklopedię dziecięcą „Globerama” w szwedzkiej wersji językowej w 6 tomach, w nakładzie 36 000 egz.

J. O.

## ZMUDNA DROGA DO BIBLIOGRAFII LITERATURY DLA DZIECI

W 1963 r. w serii prac Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy ukazał się po-  
każny tom *Bibliografii literatury dla dzieci 1945—1960. Literatura polska*. Wwa 1963  
SBP s. 296 opracowany przez zespół — Felicję Neubert, Alinę Łasiewicką, Marię  
Gutry przy współudziale Barbary Groniowskiej pod redakcją A. Łasiewickiej.

Jest to wydarzenie dużej miary. Pracownicy naukowcy, publicyści, krytycy,  
bibliotekarze, nauczyciele zdają sobie sprawę jak przydatne będą dla nich infor-  
macje w tym tomie zawarte. Trzeba też podkreślić godny podziwu wysiłek —  
uciążliwe, trudochłonne kwerendy — bowiem jest to pierwsza bibliografia odpo-  
wiadająca wymaganiom naukowym. Nie tylko więc obowiązywało w tym przed-  
sięwzięciu zebranie materiału dotyczącego 16 lat wydawnictw dla dzieci z ostat-  
niej doby, ale obmyślenie wzoru bibliograficznego, przystającego do materiału,  
uzależnienie jego części składowych od potrzeb użytkownika dla celów różnorod-  
nych.

Zadna z minionych epok nie pozostawiła nam wyodrębnionych w tym zakre-  
sie bibliografii, ani też pełnego wykazu publikacji w jakiegokolwiek formie. Były  
tylko wysiłki godne odnotowania, które mogą być pomocne w przyszłości dla  
retrospektywnego wykazu druków. W przedmowie wymienionej wyżej publikacji



wskazano ważne pozycje informatorów, głównie katalogi od końca XIX w. określając ogólnie ich zamierzenia i realizację. Dla pełnego jednak obrazu służby informacyjnej w tym zakresie trzeba się znacznie bardziej cofnąć — wstąpić głębiej w ubiegłe stulecie. Znaleźć tu można wiele wiadomości podawanych z różnych powodów. Wpływały one i z interesu firm nakładowych jak również z obywatelskiej troski o zalecenie dobrej książki, o poziom czytelnictwa.

Już w XVIII w. — w okresie formowania się ciągłego toku rozwoju literatury dla młodego pokolenia — uwzględniano w spisach wydawniczych książki dla dzieci, np. w anonsach czy katalogach Grölla — typografa Jego Królewskiej Mości lub ruchliwego, świetnie wyczuwającego potrzeby polskiego rynku księgarza — Wilhelma Bogumiła Korna. Znamienne, że w tej epoce często podawano spisy książek francuskich, bo też i moda wysuwała ten język na czoło lektury. Jeszcze w dwudziestych latach XIX w. zapobiegliwy wydawca Zawadzki podaje do wiadomości na łamach cenionego „Pamiętnika Warszawskiego” (1819), redagowanego wówczas przez Feliksa Bentkowskiego, spis dzieł w języku francuskim na składzie, a wśród nich wiele tytułów dla dzieci.

Innym rodzajem informacji są wykazy książek do szkół lub indywidualnego czytania. Te ostatnie znaleźć można i w powieściach dydaktycznych epoki Oświecenia. Charakterystyczną osobliwością czy znamieniem następnego stulecia jest zwrócenie uwagi na lekturę dziewcząt. Wynika to z nowych założeń kształcenia „płci żeńskiej” na tle ogromnych przeobrażeń dokonywujących się w dziedzinie ekonomiczno-społecznej, zmian w metodach wychowania, np. stosunku rodziców do dzieci. Według wypowiedzi pamiętnikarzy w pierwszej połowie XIX w. dokonał się przewrót bardzo istotny. Tym zmianom starały się odpowiedzieć instrukcje czytelnicze sporządzane przez pedagogów i moralistów. Widoczne w nich jest wycofywanie przestarzałych dziełek, stopniowe dyskwalifikowanie obcych zbiorów, a zwłaszcza przekładów osiemnastowiecznych francuskich, a potem niemieckich wprowadzanych na rynek na zasadzie wysokiej rentowności.

Istnieje parę spisów lekturowych, których daty opracowania pozwalają prześledzić charakter nowych wymagań, które mogą służyć jako wskaźniki milowe na przestrzeni XIX w. Sygnalizują też one nowy, narastający materiał.

Takie zestawienie lektury zalecanej znajdujemy w uzupełnieniu do artykułu „O wychowaniu kobiet” anonimowego autora, zamieszczone w „Dzienniku Wileńskim” (1816). Nie jest tu przestrzegana zasada obecnie obowiązująca — adresu czytelniczego. Z braku odpowiednich książek w języku ojczystym włączano dostępne dzieła pisane dla dorosłych.

Był to zabieg konieczny, bowiem w literaturze rodzimej poza wierszami nie było właściwie rzeczy do czytania, zwłaszcza beletrystyki dla dzieci, ani też oryginalnych dziełek popularnonaukowych — tak istotnych dla „oświeconej” epoki.

Pierwszym obszernym i celowo przemyślanym poradnikiem czytelniczym jest „Spis naprędce dzieł w języku polskim do czytania i nauki dla młodzieży płci żeńskiej” ułożony przez Klementynę Tańską na prośbę matek-wychowawczyń, a zamieszczony w „Rozrywkach dla dzieci” (1828). Nie należy tu się sugerować terminem „dla dzieci czy młodzieży”, bo jak i w obecnych czasach posługuje się nim redaktorka niecisłe. Spis jest także cenny jako obraz prac dokonanych w Królestwie Kongresowym; w ciągu ok. 10 lat powstało wówczas oryginalne polskie piśmiennictwo dla dzieci. Zwłaszcza rewelacyjny jest zestaw książeczek dla młodszych dzieci z nowymi pozycjami autorów: Stanisława Jachowicza, Antoniego Wagi, Franciszka Karpińskiego, Izabeli Czartoryskiej, Elżbiety Jaraczewskiej, Joanny Widulińskiej, Wandy Maleckiej no i powiastki i książeczki Tańskiej, która włączyła tu również dorobek swego pięcioletniego redaktorstwa — pozycje aktualne dla paru pokoleń dzięki swej wartości. Wiele nowych tytułów weszło do działu „Rzeczy Polskie” (historia), religii i moralności, tylko rubryka nauk przyrodniczych i ścisłych prezentuje się bardzo mizernie.

Interesująco wygląda konfrontacja tego spisu z nowym opracowaniem lektury przez Narcyzę Żmichowską w ok. 50 lat później. Sporządziła go emancypantka połowy XIX stulecia według „wskazówek kilku śmiałych profesorów i pedagogów”, zdając sobie sprawę z nowych potrzeb umysłowych, względów pedagogicznych i towarzyskich wymagań — jak sama określa. „Niezbędnymi się stały nauki przyrodnicze”, ogromnie wzbogacił się dział rzeczy ojczystych — dla



małych dzieci wprowadzone zostały zwłaszcza robinsonady. Spis bogaty zapełnia ok. 20 stron — ale niewielka tu jest ilość książek pisanych specjalnie dla dzieci. Lata następne okresu pozytywizmu przynoszą szereg starannie złożonych katalogów, o czym już była mowa. Ukazą one narastający zasób beletrystyki i dzieł popularnonaukowych — lekturę tak charakterystyczną dla pracy organicznej we wszystkich dziedzinach. Jest to okres wielkiego zainteresowania sytuacją dziecka, jego rozwojem, perspektywami w życiu.

Wszyscy pisarze, również najwybitniejsi poświęcają temu wiele uwagi; pedagodzy podejmują szereg zadań, wśród nich niepoślednie miejsce zajmuje problem czytelnictwa. Właśnie Dygasiński, Karłowicz, Nowicki opracują katalogi adnotowane — podsumuje je jak gdyby „Katalog rozumowany” wydany z zasiłku Kasy Mianowskiego. Obejmuje on 439 pozycji — z odpowiedzialną oceną dla celów wychowawczych. Katalog ułożono wg porządku alfabetycznego nazwisk autorów, uzupełniono też indeksem systematycznym wg treści i wg wieku.

W okresie tym wykonana została wiekopomna praca — podstawa naukowych badań — bibliografia Karola Estreichera. I literatura dla dzieci weszła tu wielką falą, nie wydzieloną jednak w osobne łóżyisko. Ale badacze uważni wyłowili narastający poczet rzeczy dla dzieci wydawanych i poddali pierwszemu próbom badawczym. Ze zbiorczego hasła „czasopisma” — Piotr Chmielowski odłączył periodyki dla „młodego wieku”, poddał je oględzinom i dał pierwsze studium prasy dla młodocianych czytelników. Aniela Szycówna zajęła się tekstami w drukach zwartych, wielu historyków wychowania, psychologów zainteresował dorobek pisarzy dla dzieci, co w efekcie wyraziło się opracowaniem sylwetek twórczych. Wydawało się, że nadeszła pora na przystąpienie do bibliografii specjalnej literatury dla dzieci, tym bardziej, że wiele dziedzin zostało przepracowanych odrębnie, że wymienimy mrówczą, upartą pracę bibliografa — Gabriela Korbuta nad polską literaturą, Finkla nad dziedziną historii, Miklaszewskiego nad pamiętnikami. Jednak prace w zakresie nas interesującym poszły inną drogą, bardziej utylitarną. Sporządzano katalogi specjalistyczne dla szkół, dla bibliotek, czy znów dla ukazania rynku wydawniczego w celu pobudzenia większej troski o dobór książki dla dziecka. Dużą usługę mogło oddać opracowanie o charakterze słownika biograficznego z 1931 r.

Po drugiej wojnie światowej ujawniło się zrozumienie dla znaczenia literatury dziecięcej, co wyraziło się wydzieleniem osobnego działu i w „Przewodniku Literackim i Naukowym” (z lat 1946—1949), i w wydawanej przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej — „Literaturze pięknej”. Od roku 1956 wychodzą odbitki pt. „Literatura piękna dla dzieci i młodzieży” — z roczników wydawnictwa. Cenna ze względów bibliograficznych jest „Polska Bibliografia Literacka”. W wydanych tomach adnotowana jest literatura dla dzieci i materiały jej dotyczące.

Osiągnięcie niezwyklego rozwoju w zakresie książek dla dzieci, ich zróżnicowanie w złożonych, krzyżujących się przekrojach, rola w wychowaniu, kształceniu, programach szkolnych, w bibliotece, zaskakująca suma nakładów w liczbie tytułów i egzemplarzy, zwielokrotniana potrzebami rynku — wskazują na konieczność głębszego i bardziej wszechstronnego zajęcia się tą dziedziną. Wyrazić się to powinno i odpowiedzialną, gruntownie przygotowaną recenzją bieżącą i analizą tematów, zagadnień życia nowoczesnego w rozprawach publicystycznych — co się tylko częściowo realizuje, bowiem nie ma pisma poświęconego tym sprawom. Niemniej ważne jest podjęcie żywszych badań nad dziejami piśmiennictwa dla dzieci z dążeniem do stworzenia syntezy. W żadnej dziedzinie pisarskiej nie ma tak wąskiej perspektywy twórczej, braku możliwości skonfrontowania z dawnymi osiągnięciami i nawarstwieniem szerszym podstaw do planowania na przyszłość. Bazę tych prac stanowi pełna bibliografia.

W tej sytuacji — uświadomienia jasnego potrzeb — niezwykle cenne jest opracowanie współczesnej retrospektywnej bibliografii, bowiem dokonane tu zostało zobrazowanie wyniku ostatniego odcinka lat i (co jest ważne dla całości problemu) ustalenie metody wzoru zapisu, odpowiadającego współczesnej praktyce. Paromiesięczne obcowanie z tym tomem, posługiwanie się zawartymi w nim informacjami i w badaniach, i zajęciach ćwiczeniowych szkół wyższych pozwalają zastanowić się nad jego zawartością i układem — i snuć szereg optymistycznych wniosków.



W drugiej części przedmowy „Bibliografii literatury dla dzieci, 1945—1960” jasno zostały sprecyzowane i uzasadnione przyjęte formy opracowania. W oparciu o założenia i realizację wyraziście występuje metoda. Dobór materiału został dokonany na zasadzie adresu czytelniczego, czyli intencji autora z jednoczesnym uwzględnieniem zdolności apercepcyjnych dziecka. Oczywistość tej postawy a jednocześnie długą drogę do jej sformułowania — trzeba tu podkreślić. Granicę wieku — „dla dzieci” — określono do lat 14. Zgadza się to z wiekiem ukończenia szkoły podstawowej. Wysunąć mogą się wątpliwości, gdy o rok przedłuży się trwanie tego cyklu nauki. Zasygnalizować tu też należy konieczność uściślenia nomenklatury używania terminu lektura „dla młodzieży”. W przeszłości popełniano tu szereg błędnych oznaczeń, a i obecnie często retoryczny wydzźwięk zwrotu pociąga zacierą precyzyjność myślenia.

Rejestracji podlegała literatura polska, zatem brano pod uwagę utwory o pewnej literackiej wartości. Wprowadzono zasadę publikacji w kraju — nie włączono więc książek, które wyszły poza granicami.

Wyłączona została literatura popularnonaukowa, o ścisłym charakterze popularnego, naukowego wykładu; zajęto się jednak beletryzacją tematów naukowych. Nie znajdujemy tu również tłumaczeń. Odnotowanie adaptacji wydaje się pożyteczne — pozwala to na poczucie istnienia pełni obrazu literatury tzw. pięknej, jak również może być pomocne przy badaniu zmiany poglądu na zakres adaptacji i jej metodologiczne ujęcie — rzucić pewne światło na praktykę wychowania.

Wyżej zreferowane stanowisko pozwala przewidywać, że i przekłady będą podlegały w przyszłości opracowaniu, bowiem mieszczą się one w określonych granicach. Jest to bardzo istotny zespół lektury wobec rozprzestrzenienia się wymiany książki dla dzieci, jej pięknej roli w walce o pokój, w zawieraniu przyjaźni młodego pokolenia.

Problemem osobnym jest podsumowanie poprzez rejestrację bibliograficzną literatury popularnonaukowej. Potrzebę palącą podjęcia i tej pracy należy tu postawić. Nie możemy liczyć na samoczynną konsekwencję regulowania planów potrzebami. Z uznaniem widzieć można starania wydawnictw, ale nie uchodzą uwagi zahamowania w oświetlaniu ważnych zagadnień czy nowych osiągnięć. I młodzież, i dzieci, i wychowawcy, nauczyciele, bibliotekarze szukają informacji o zasobie naszych popularyzujących prac. Dla ich celowego projektowania — polityki wydawniczej, jak również docierania do czytelnika, nie bez znaczenia okaże się tu werbowanie autorów. Potrzebne jest zapoczątkowanie zapisu bibliograficznego. Literatura popularnonaukowa ma przed sobą wielką przyszłość, wypiera beletrystykę z półki młodego czytelnika, który chce być obywatelem współczesnego świata.

Wzór zapisu jest zgodny z ustalonymi przepisami bibliograficznymi. Odchylenia od normy podyktowane są charakterem materiału. I uzupełniające podanie serii, po liczbie określającej nakład, i umieszczenie recenzji po zakończeniu pozycji wydają się całkowicie uzasadnione. Z uznaniem zwłaszcza przyjąć należy dołączenie informacji o recenzjach. W obecnych niedomaganiach w tej dziedzinie ten jasny obraz ilości ocen posiada dużą wymowę i służyć może opracowaniu zagadnienia.

Adnotacje uzupełniające opisy — wiadomość o przedmowie, pierwodruku są również istotne. Ale włączamy tu skromną prośbę — może jej wypełnienie wymagać będzie dużego wysiłku. Dla pracownika naukowego ważna jest informacja czy utwór przeszedł przez czasopismo — wyjaśnia to pewne ujęcie kompozycyjne, tłumaczy tendencję, wpływa w pewnym stopniu na analizę struktury.

Cenne jest podanie zawartości zbiorów czy antologii, dążenie do ujawnienia koncepcji redaktora.

Oznacznik, tak istotny dla dawnych katalogów — dotyczący stopnia trudności, przystosowania do wieku — i tu jest wprowadzony. Słuszna wydaje się jednak postawa zespołu określająca to jako dodatkową informację a nie zalecenie. Wystąpić tu mogłoby wiele kontrowersyjnych ustaleń — mało istotnych dla bibliograficznego opracowania. Niemniej jednak wpływa to na pewien wyłom w układzie — kłopot sprawiają wierszyki dla najmłodszych, trudno je było zaklasyfikować w przyjętej segregacji według gatunków — może rodzajów literackich, stworzenie grupy liczącej się z wiekiem a mającej znaczenie i dla formy ujęcia dylemat ten by rozwiązało.



Tom dany nam do ręki — pierwszej bibliografii dla dzieci jest pasjonującą lekturą: 1933 pozycji druków zwartych, plus serie wydawnicze, liczone kompleksowo — stanowią razem 1940 not. Każda wymagała jakże dokładnych oglądów, sprawdzeń. Owych gwiazdek oznaczających włączenie książki bez autopsji trudno odnaleźć i to napawa zaufaniem. Informacje o recenzjach, tak cenne, oparte zostały na starannych przeglądach szeregu pism (ok. 140).

Bogactwem tomu są indeksy — ich zwielokrotnienie świadczy, jak fachowe ręce kierowały wykończeniem zadania. Tylko długoletni praktycy, świetni znawcy użytkowania książki dla dziecka, śledzący studia w tej dziedzinie, mogli odgadnąć wielowarstwowe potrzeby. Indeks nazw osobowych, ilustratorów, tytułów i serii wydawniczych oraz tematyczno-zagadnieniowy daje podstawę do uzyskania niezliczonych informacji. Odczytać z tych pozornie suchych not i zestawień można wiele np. ilość pierwodruków w Polsce Ludowej — w dziale „Powieści i opowiadania obyczajowe” wypada 215 na 298 pozycji. Sprawa wysokości nakładów: „W pustyni i w puszczy” — 7 milionów egz., „Plastusiowy pamiętnik” M. Kownackiej między 1949 a 1960 rokiem osiągnął ok. 350 000, „Uczniowie Spartakusa” Rudnickiej od 1951 r. ok. 250 000 egz.

Wymowne jest nasilenie wznowień niektórych pozycji, falowanie wysokości nakładów, recenzje skupione koło pewnych tytułów. Bibliografia jest nie tylko źródłem dorywczych informacji, wnosi ogromny materiał do przemyśleń i podsumowań.

Ukazanie się pierwszej bibliografii książek dla dzieci, „bibliografii jakiej nie było” — że użyjemy tu określenia skierowanego do rocznika „Polskiej bibliografii literackiej” z 1956 r. — pozwala mieć nadzieję ożywienia wszelkiego typu prac nad literaturą dla dzieci. Ważne jest jednak kontynuowanie żmudnego i wielkiego wysiłku nad dalszą rejestracją współczesnej produkcji, uzupełnienie materiałem dotyczącym przekładów, stworzenie spisu i dokonanie segregacji książek popularnonaukowych oraz rozpoczęcie prac nad zgrupowaniem pełnej bibliografii dzieł piśmiennictwa dla dzieci. Wymaga to jednak powstania Instytutu Naukowego Literatury dla Dzieci i Młodzieży; zadaniem którego byłaby koordynacja prac dotyczących tej dziedziny — wśród nich poważne miejsce zająłby dział bibliograficzny.

*Izabela Kaniowska-Lewańska*

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### KRAJOWY ZJAZD BIBLIOTEKARZY

W kwietniu br. dyrektorzy wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych obradowali w Rzeszowie nad sprawami budownictwa bibliotecznego. W zjeździe uczestniczyli także przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki, dyr. Cz. Kozioł oraz autorzy prac wyróżnionych w konkursie na projekt Wojewódzkiej Biblioteki w Rzeszowie. Projekty te rozpatrywano w czasie obrad. W najbliższej przyszłości przewidziana jest również budowa gmachów bibliotecznych w Koszalinie (dokumentacja w opracowaniu), Zielonej Górze, Kielcach i Toruniu.

### 600-LECIE KSIĘGARSTWA POLSKIEGO

W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” odbyły się pod protektoratem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza obchody, związane z jubileuszem księgarstwa polskiego. Zainaugurowała je 10 maja akademiami w Teatrze Narodowym w Warszawie z udziałem wicepremiera E. Szyra oraz przedstawicieli księgarstwa i wydawców z całego kraju. W Krakowie czynna była wystawa „Książka w Polsce Ludowej”, ilustrująca dorobek księgarski w XX-leciu. Na spotkaniu ogólnopolskiej delegacji księgarzy i wydawców z Senatem Uniw. Jagiellońskiego wygłoszono referaty, poświęcone historii Uniwersytetu oraz księgarstwa polskiego. Przygotowano publikację o historii i najnowszych osiągnięciach księgarstwa, zrealizowano film krótkometrażowy. Obok obchodów centralnych w całym kraju odbyło się wiele imprez i spotkań lokalnych.



## WYSTAWY

W dn. 10—19 kwietnia czynna była w gmachu Biblioteki Narodowej (pl. Krasińskich) w Warszawie III Wystawa Bibliofilska, zorganizowana przez Tow. Przyjaciół Książki. Wszystkie eksponaty pochodziły ze zbiorów członków Towarzystwa. Wystawiali: S. Arski, P. Bańkowski, W. Bartoszewski, A. Biernacki, W. Błażejowski, J. Chudek, J. Dąbrowski, R. Gołębiowski, J. Gomulicki, C. Gutry, S. Karpiński, K. Małcużyński, Z. Mikulska, J. Rybicki, A. Ryszkiewicz, T. Syga, S. Szenic, K. Świerkowski, T. Trepieński i W. Zawadzki.

Również w kwietniu otwarta była w Bibl. Uniwersyteckiej w Łodzi wystawa wydań dzieł Szekspira oraz literatury, związanej z jego życiem i twórczością. Eksponaty zostały przygotowane przez British Council i uzupełnione zbiorami Bibl. Uniwersyteckiej w Łodzi. Wystawa była także eksponowana w Warszawie i w Krakowie.

## NOWE RĘKOPISY W BIBLIOTECE WARSZ. TOW. MUZYCZNEGO

Do Biblioteki WTM powróciło 13 obiektów rękopiśmiennych i druków, rewindykowanych przez Bibliotekę Narodową z Niemiec. Obejmują one m.in. autograf partytury „Sonetów Krymskich” S. Moniuszki, prologu symfonicznego „Blanca de Molena” M. Karłowicza oraz szereg autografów Moniuszki, Noskowskiego i innych kompozytorów.

## AUTOGRAFY J. LELEWELA W LIPSKU

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Lipsku znajduje się 5 autografów J. Lelewela w jęz. francuskim. Pochodzą one z okresu pobytu Lelewela w Brukseli. Są wśród nich 2 listy (15.III.1836 i 25.V.1836), adresowane do Hermana Grote z Brunświku (numizmatyka i heraldyka), a dotyczące zagadnień numizmatycznych. Pozostałe 3 autografy to pisma w sprawach celnych. (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen* 1964, nr 3, s. 109).

## INFORMACJA O NOWYCH NABYTEKACH W NRD

Z początkiem 1964 r. Niemiecka Biblioteka Państwowa zawiesiła wydawanie katalogu nabytków zagranicznych (Berliner Titeldrucke). Wzmoczona została natomiast akcja wysyłania do abonentów kompletów kart informacyjnych o nowościach z poszczególnych dziedzin wiedzy. (*Z-blatt f. Bibl-wesen* 1964, nr 3, s. 180).

## KLASYFIKACJA BIBLIOTECZNO-BIBLIOGRAFICZNA W ZSRR

Opracowywaną obecnie jednolitą klasyfikację oparto głównie na systemie, przyjętym w Bibliotece im. Lenina, uwzględniono jednak również systemy stosowane w innych dużych bibliotekach. Projekt nowej klasyfikacji uzyskał już aprobatę kolegium Min. Kultury ZSRR, które jednocześnie zdecydowało, że prace związane z pierwszym jej wydaniem zostaną zakończone w r. 1964 a ostatni tom ukaze się w r. 1965. Pracami kierować będzie specjalnie powołana komisja, która zorganizuje przygotowanie zarówno pełnego wydania klasyfikacji jak i wariantów, przeznaczonych dla bibliotek różnych typów (powszechnych, specjalistycznych, resortowych itp.). (*Sovetskaja Bibliografija* 1964, nr 1, s. 79-80).

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

### JAN ZBĄCZYNIAK

Dnia 4 grudnia 1963 r. zmarł Jan Zbączyniak nauczyciel-bibliotekarz, kier. Ogniska Metodycznego Bibliotek i Czytelnictwa w Obornikach Wlkp.

Urodził się 14.10.1899 r. w Roźnowie, pow. Oborniki. Po ukończeniu w r. 1921 seminarium naucz. w Rogoźnie, pracował jako nauczyciel, kier. szkoły i inspektor szkolny opiekujący się bibliotekami. W r. 1957 przeszedł do pracy w szkole na stanowisko bibliotekarza.

Był czynnym członkiem Stow. Bibliotekarzy Polskich i członkiem zarządu Okręgowej Sekcji Bibliotekarskiej ZNP. Za pracę społeczną został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia PRL.

Odszedł od nas po 42 latach pracy zawodowej, wyjątkowy pedagog szczerze ukochany przez młodzież, ceniony przez kolegów.

Cześć Jego pamięci.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Okręg Woj. Poznańskiego — Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych



## STEFANIA KRUSZ-SZULCOWA

Dn. 28 lutego 1964 r. zmarła nagle, podczas pełnienia obowiązków służbowych, kol. Stefania Krusz-Szulcowa, kierowniczka Działu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie (woj. warszawskie).

Kol. Stefania Krusz-Szulcowa (z domu Dąbrowska), urodziła się w 1894 r. w Petersburgu. Po ukończeniu szkoły zamieszkała w Węgrowie. Brała czynny udział w pracy społecznej oraz oświatowej, uczyła w szkole początkowej i w ówczesnej szkole ochroniarek. Przed I wojną światową powróciła do rodziny w Rosji, gdzie nadal kontynuowała pracę pedagogiczno-oświatową w Ochronie dla Dzieci Polskich, a w późniejszym okresie w szkole dla dzieci kirgiskich w Kazachstanie.

W 1946 r. kol. Szulcowa wraz z mężem powróciła do Węgrowa i przystąpiła do pracy w ówczesnej Miejskiej Bibliotece Publicznej już w okresie organizacji tej placówki w 1947 r.; jednocześnie do 1953 r. uczyła języka rosyjskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Węgrowie. Znajdowała także czas i siły na aktywną działalność społeczną, np. wygłaszając odczyty w środowisku wiejskim. Nawet w ostatnich miesiącach życia, mimo poważnie nadwątlonego zdrowia, zorganizowała bibliotekę w miejscowym Domu Rencistów.

Odeszła od nas zasłużona Koleżanka i dobry człowiek.

Cześć Jej pamięci.

W. Olszańska

## MARIAN ORNATKIEWICZ

Marian Ornatkiewicz, długoletni pracownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu, zmarł dn. 2 maja 1964 r.

Należał on do tej grupy bibliotekarzy, którzy dali podstawy organizacyjne sieci bibliotek publicznych woj. bydgoskiego. W okresie XX-lecia Polski Ludowej pełnił różne funkcje bibliotekarskie w kilku powiatach, odznaczając się dużymi zdolnościami organizacyjnymi i umiłowaniem zawodu. Od momentu powstania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu organizował ją od podstaw.

Marian Ornatkiewicz (ur. 1904 r. w Radomsku) pochodził z rodziny kolejarskiej. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie Trybunalskim, a następnie w 1923 r. uczęszczał na kursy metodyczne w Płocku. Po uzyskaniu kwalifikacji nauczycielskich, uczył w szkołach w pow. ciechanowskim oraz w pow. nieszawskim (w latach 1931-1939). W 1937 r. powierzono mu kierownictwo Powiatowej Centrali Bibliotecznej, równocześnie pełnił obowiązki sekretarza Pow. Rady Szkolnej.

Podczas kampanii 1939 r. był ranny i przez jakiś czas przebywał w szpitalu wojskowym. Po powrocie do Aleksandrowa Kujawskiego został aresztowany i usunięty z Pomorza. Zamieszkał z rodziną w Warszawie, a następnie w pow. grójeckim, gdzie prowadził tajne komplety nauczania oraz bibliotekę. W 1945 r. powrócił na Pomorze i — pracując w szkolnictwie — jednocześnie organizował biblioteki gminne w pow. Aleksandrów Kujawski. W pow. toruńskim ocalał w 1945 r. od zniszczenia resztki księgozbiorów szkolnych i podworskich. Po uzupełnieniu kwalifikacji bibliotekarskich kierował Referatem Bibliotek Kuratorium Okręgu Szkolnego w Toruniu. Do 1949 r. organizował różne kursy bibliotekarskie dla nauczycieli i bibliotekarzy. Oddelegowany do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Toruniu, organizował jej księgozbiór podstawowy. Jako kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego wyszkolił wielu bibliotekarzy na różnych kursach prowadzonych przez WBP. Od 1956 r. był zastępcą dyrektora WBP a w 1960 r. pełnił obowiązki jej dyrektora. Odnaczał się wielkim poczuciem odpowiedzialności, dla siebie był niezwykle wymagający, w obcowaniu zaś z pracownikami — koleżeński i uczynny. Przez szereg lat był wybierany na sekretarza POP.

Pracował gorliwie, choć choroba toczyła jego organizm już od kilku lat. Z biblioteki zabrano go do szpitala, z którego już nie wrócił.

M. Ornatkiewicz odznaczony był Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia PRL. Pogrzeb jego, na który przybyły delegacje bibliotekarzy z całego województwa, odbył się w Toruniu 4.V.1964 r.

Z grona organizatorów bibliotek woj. bydgoskiego ubył człowiek, który poważnie zasłużył się w rozwoju czytelnictwa. Ubył też serdeczny kolega.

Józef Podgórczny



**A. PRZEPISY OGÓLNE****FINANSE**

Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 7 kwietnia 1964 r. w sprawie określenia rodzajów naruszeń dyscypliny budżetowej o nieznacznej szkodliwości. Mon. Pol. nr 25, poz. 113.

Pracownik winny przekroczenia dyscypliny budżetowej o nieznacznej szkodliwości podlega odpowiedzialności służbowej. Do takich przypadków zalicza się: przekroczenie kredytu w danym paragrafie do 100 zł; zaciągnięcie zobowiązań w kwocie do 100 zł wyższej niż przewidziano na ten cel w rocznym planie finansowym; opóźnienie zapisów w ewidencji rachunkowej do 7 dni oraz w księgowości analitycznej do 14 dni; opóźnienie do 3 dni terminu złożenia sprawozdania finansowego. Zobacz też: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1960 r. w sprawie kar porządkowych za naruszenie dyscypliny budżetowej (Dz. U. z 1960 r. nr 41, poz. 247 i z 1964 r. nr 5, poz. 32).

**B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE****INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA**

Niżej wymienione przepisy prawne dotyczą także pracowników ośrodków informacji technicznej i ekonomicznej:

Uchwała Nr 139 Rady Ministrów z dnia 4 maja 1964 r. w sprawie premiowania pracowników umysłowych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych. Mon. Pol. nr 32, poz. 138.

Uchwała Nr 130 Rady Ministrów z dnia 4 maja 1964 r. w sprawie premiowania pracowników umysłowych w państwowych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych. Mon. Pol. nr 3, poz. 139.

Uchwała Nr 132 Rady Ministrów z dnia 4 maja 1964 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w zjednoczeniach (jednostkach równorzędnych) grupujących państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlano-montażowe. Mon. Pol. nr 32, poz. 140.

**PUBLICZNE BIBLIOTEKI Powszechnie**

Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Nr KOB-II-17-1/64 z dnia 11 maja 1964 r. w sprawie praktyk instruktorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych. („powiel.”).

„Obowiązek odbycia praktyki terenowej mają przede wszystkim ci instruktorzy bibliotek wojewódzkich i powiatowych, którzy nie posiadają 2-letniego lub dłuższego stażu pracy w bibliotece przed objęciem stanowiska instruktora”. Praktykę powinno odbywać się w bibliotekach gromadzkich, osiedlowych i małemiejskich pod opieką kierowników bibliotek wojewódzkich lub instruktorów z pełnymi kwalifikacjami. Czas trwania praktyki przewidziano na 4 tygodnie, przy czym I-szą część praktyki powinno odbywać się w okresie wiosenno-letnim, a II-gą w okresie jesienno-zimowym. W załączeniu do pisma podano: uwagi w sprawie przeprowadzania praktyk, program praktyk, lekturę obowiązkową i zalecaną oraz kwestionariusz do analizy działalności oświatowej biblioteki gromadzkiej.

**SZKOLNICTWO BIBLIOTEKARSKIE**

Zarządzenie Nr 30 Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1964 r. w sprawie określenia szkół wyższych i szkół średnich, których studenci (uczniowie) uprawnieni są do korzystania z odroczenia zasadniczej służby wojskowej. Mon. Pol. nr 24, poz. 106.

Przepisy zarządzenia dotyczą osób odbywających studia systemem stacjonarnym między innymi w studiach kulturalno-oświatowych i bibliotekarskich. Odroczenie zasadniczej służby wojskowej następuje na podstawie zaświadczenia wydanego przez dyrektora szkoły. W przypadku przerwania nauki przez studenta (ucznia) szkoła obowiązana jest zawiadomić w ciągu 7 dni wojskowego komendanta właściwego dla słuchacza rejonu. Jednocześnie traci moc zarządzenie Nr 61 Prezesa Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1963 r. w sprawie określenia szkół wyższych i szkół średnich, których studenci (uczniowie) uprawnieni są do korzystania z odroczenia zasadniczej służby wojskowej (Mon. Pol. nr 32, poz. 165; zob. też: „Bibliotekarz” 1963 r. nr 6, s. 160).

TeZar



## PROŚBA O WSPÓLPRACĘ

Z ramienia Zarządu Okręgu Warszawskiego SBP została powołana Komisja organizacyjna dla utworzenia Zespołu historyczno-pamiętnikarskiego. Myśl powołania takiej placówki wyszła od kol. J. Korneckiej dwa lata temu.

Obecnie — po odbyciu kilku konferencji w składzie 3 osób, następnie zaś w szerszym gronie ze współudziałem Sekr. Gener. Zarz. Gł. SBP powołano kierownictwo Zespołu i jego Komisji w składzie: przewodnicząca Helena Handelsman, wiceprzew. Z. Piotrowska, sekr. J. Kornecka; przewodniczące Komisji: archiwalnej — B. Groniowska, M. Gutry, reporterskiej — H. Chamerańska, R. Fleszarowa, redakcyjno-wydawniczej — E. Widerszalowa, M. Grodkowa. Opiekę nad poszczególnymi komisjami będą miały członkinie prezydium.

Uzyskano akces niektórych kolegów do współpracy. M.in. kol. Niezgoda, K. Swierkowski, Cz. Gutry, A. Gryczowa, Z. Hryniewicz.

Potrzeba utworzenia tego zespołu wynika w związku ze zbliżającym się 50-leciem Związku, obawą zatracenia wspominków kolegów oraz zarysowującą się coraz bardziej koniecznością pokazania dorobku Związku, jego pomocy w zakresie pracy bibliotek, kształcenia zawodowego kolegów, powagi zawodu bibliotekarskiego, w zakresie prac kulturowych Polski\*.

Kierownictwo Zespołu zwraca się z prośbą do kolegów zarówno z Okręgu Warszawskiego, jak i tych, którzy przed wojną i w czasie okupacji pracowali w Warszawie, a teraz pracują w innych rejonach, aby zechcieli pomóc w zbieraniu i opracowaniu materiałów z zakresu interesującego Zespół. Wszelkie materiały i zapytania można kierować pod adresem:

Sekretariat Okręgu, W-wa, Biblioteka Publiczna, Koszykowa 26 lub H. Handelsman. W-wa, Kielecka 42 m. 14, tel. 44-26-97 (godz. 14-15, 21-23).

Zespół liczy, że okres wakacyjny pomoże do przemyślenia zagadnień i że od września praca twórcza będzie mogła szybko posuwać się naprzód.

A oto ramowy plan prac, który przygotował Zespół:

1) Opracowanie monografii personalnych — osób, które przygotowały grunt dla poczynań bibliotekarskich. Np. dr Józef Korzeniowski, dyr. F. Czerwijowski, Wiktoria Muklanowicz, M. Sielska i inni bibliotekarze — społecznicy z okresu przedwojennego i powojennego itp.

2) Przygotowanie historii rozwoju Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich przy podziale jego działalności na okresy zgodne z mutacjami obecnego Stowarzyszenia.

3) Zbieranie pamiętników, wspomnień, notek z położeniem najmocniejszego akcentu na okres okupacyjny. W tym punkcie Zarząd chciałby podkreślić potrzebę współpracy z innymi okręgami, aby móc wspólnie opracować w przyszłości historię ZBIAP i następne mutacje dla całej Polski oraz pokazać wkład bibliotekarzy w sprawę kultury naszej Ojczyzny.

Jako jedną z pierwszych prac Zespół przewiduje:

1) Opracowanie materiałów archiwalnych do historii Stowarzyszenia.

2) Spis członków Stowarzyszenia od początku jego zawiązania, uwzględniając dane dotyczące wkładu pracy w jego działalność, staż biblioteczny, wykształcenie, dorobek naukowy.

3) Bibliografia materiałów (drukowanych) dotyczących się prac Stowarzyszenia.

Dla wykonania planów potrzebna jest współpraca kolegów. Dlatego raz jeszcze prosimy o serdeczny stosunek do naszych zamierzeń i o akces do współpracy.

*Helena Handelsman*

W nrze 10/1963 *Bibliotekarza* kol. A. K. Piwowarczyk (Chełm Lubelski) poruszył pokrewne zagadnienia z terenu.



Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy  
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia,  
iż prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie  
zł 42, pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty